EURODISNEYLAND CZEKA...

ŚWIAT SM YCH

NR 2
9 STYCZNIA '93
CENA 7000 zł
INDEKS 320218

FRYZURY LAURENTA

NASZ PLAKAT

BRANDON LEE

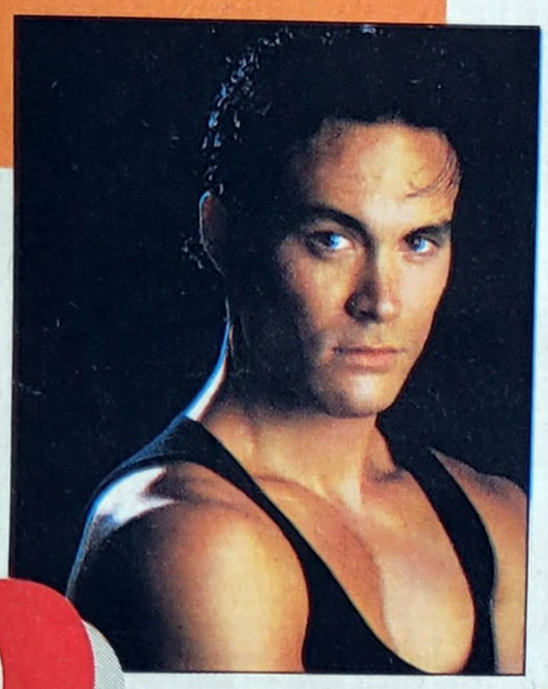

Rock po roku

SLASH
GUNS'N'ROSES

fot.Stills

ŁASKOTKI

Za górami, za lasami
siedzi ONO z dowcipami.
Śmieje się, aż strach
by nie pękło - TRACH!

Wierszyk dostało ONO od **Klaudii Chyc z Bytomia.** ONO pięknie dziękuje i zapewnia, że chce pękać ze śmiechu. Bardzo! I innych do pękania zaprasza!

Na spacerze

Krzysiek do Pawła: - Masz czapkę daszkiem do tyłu! Paweł: - Naprawdę? Nic nie szkodzi, zaraz wracam!

Ziemowit Maj,
Ostrowiec Świętokrzyski

Na razie

Początkujący dentysta do pacjenta, który przyszedł usunąć ząb. - Na razie, ponieważ brak mi wprawy, biorę tylko 10 000 za godzinę!

Ania Michalczyk, Brudzowice

Spełnienie

- Dziadziu, czy spełniły się jakieś marzenia twojego dzieciństwa?

- Tylko jedno... Gdy coś zbroiłem, mój ojciec tak szarpał mnie za włosy, że marzyłem, aby być łysy!

Mirek Barcik, Krzanowice

Skutek reklamy

- Czym powinni myć się łysi?

- Tylko CIF-em. CIF nie rysuje powierzchni!

Aneta Mucha, Wojnicz

SAŁATKA

Balanga za balangą.
Przecież karnawał w pełni!
Cóż to się nie dzieje.
Czasem śmiesznie,
czasem przerażająco.

karnawałowa

Wielkie bum!

Wybuchy rozlegają się od sylwestra. Z różną częstotliwością; najwięcej w soboty. Korki, kapiszony, petardy, race - wszystko to strzela, łomoce, huczy, grzmi.

Stoiska ze środkami pirotechnicznymi przed świętami tłumnie oblegano. Sprzedawcom było wszystko jedno, komu sprzedają - odpowiedzialnym dorosłym czy nieobliczalnym małolatom.

W efekcie wielkiego bum dużo roboty mają lekarze leczący poparzenia, opatrujący zdefasonowane buzie, rączki.

Szczególnie niebezpieczne są petardy sprzedawane przez Rosjan. Chyba nikt, łącznie z producentami, nie ma pojęcia, kiedy i w jakich okolicznościach mogą wybuchnąć.

I po co to komu?!

Jeszcze wprawdzie za wcześnie, żeby sporządzać bilans strat, ale ku przestrodze przytaczamy wyniki pirotechnicznych zabaw karnawałowych, jakie odbyły się w poprzednim roku w Szwajcarii. Policja odnotowała ponad sto wypadków, których ofiary stały się inwalidami lub długo leczyły się w szpitalu.

Tańce, hulanki...

Ale karnawał to nie tylko nieszczęścia. To przede wszystkim czas zabawy i radości. Na balach, bankietach i innych imprezach szaleją ludzie na całym świecie. Przy czym? Najmłodsi przy muzyce New Kidsów, o których ostatnio chodzą ploty, że to już ostatni rok ich działalności. Podobnie mówi się o Nirvanie, której lider - Kurt Cobain zapowiedział zakończenie wspólnej gry. Nie wiadomo też, jakie będą dalsze muzyczne losy Geogre'a Michaela. Bardzo chciałby odejść z wytwórni "Sony", z którą wiąże go wieloletni kontrakt. Piękny George zapowiedział nawet, że gotów jest zająć się innymi sprawami niż śpiewanie. Pieniędzy ma bowiem tyle, że wystarczy mu do końca życia...

xxx

Odżywają też wspomnienia. Po zespole Erasure także znany u nas Army of Lovers zapowiedział nagranie kilku przebojów słynnego zespołu Abba. Na początek będzie to "Hasta Manana", przy której w latach siedemdziesiątych balowali wasi starsi bracia, a czasem też i rodzice...

xxx

W Nowy Rok tanecznym krokiem wszedł też wiecznie młody Mick Jagger. Nie dość, że pogodził się z żoną, Jerry Hall, to jeszcze lada dzień w sklepach pojawi się jego nowa płyta, ponoć znakomita.

xxx

Amerykańska jazzmanka Bernice Chardiet postanowiła wykorzystać popularność, jaką wśród dzieci i młodzieży cieszy się muzyka rap. Zamierza więc wydać płytę "Rap Tales", czyli bajek w rytmie rap. W lutym ukaże się pierwsza - "O rybaku i rybce".

Zwierzaczki i ludzie

W świecie zwierząt też wesoło. Nie dość, że w Wigilię wygarnęły ludziom, co o nich myślą, to jeszcze dowiedziały się, że w nowym roku ma być im lepiej.

Ot, takie pandy wielkie - przepiękne czarno-białe misie. Na świecie pozostało ich już tylko około tysiąca. Tymczasem w Chinach rozpoczęto realizację wieloletniego programu ochrony pand. Większość kosztów pokryją organizacje ekologiczne z całego świata. Planuje się na terenie lasów bambusowych, których powierzchnia stale się zmniejsza, urządzić rezerwaty - misiom nie zabraknie ulubionego jedzenia.

xxx

A w warszawskim ZOO mieszka panda mała, która uważana jest za najpiękniejsze zwierzątko świata. Tylko żeby ją zobaczyć, trzeba dobrze wytężyć wzrok, bo zazwyczaj w dzień śpi ukryta w konarach drzewa.

Różne różności

Dziś w "Sałatce" - remanenty konkursowe. Przede wszystkim zamykamy "pierwszy - sałatkowy". Przypominam, że należało napisać, co można zrobić z pomarańczy. Nadeszły dwadzieścia trzy odpowiedzi, których autorzy proponowali rozmaite przepisy na potrawy, zabawki lub urządzenia odświeżające powietrze. Nagrodę-niespodziankę wylosował Łukasz Piotrowicz z Łowicza.

4 grudnia zaprezentowaliśmy zdjęcie umorusanych górników, pytając, cóż to za jedni. A byli to... piłkarze olimpijskiej reprezentacji Polski, z trenerem Januszem Wójcikiem, sfotografowani podczas wycieczki do kopalni soli w Wieliczce. Rozpoznały ich tylko dwie osoby: Krystian Makieła i Dominik Rożek.

Gratulujemy. Sałatka zjedzona - pora zatańczyć! Cześć!

BUFETOWY

Fot. Mieczysław Włodarski

POCZTA

Kłopoty z angielskim

Chodzę do piątej klasy i mam problem - nie potrafię nauczyć się angielskiego. Pani często puszcza taśmę i mówi: Słuchajcie i zapisujcie to, co usłyszycie. Ale ja nie wiem, jak się to "coś" pisze. Czy wiedząc, jak się jakieś słowo wymawia, można je bezbłędnie napisać? Na każdej lekcji boję się, że pani mnie spyta. Mam też kłopoty z zapamiętywaniem wyrazów. Proszę, pomóżcie.

Marek

Marku, gdy przeczytasz naszą radę, zapewne wzruszysz ramionami, ale uwierz nam - ta rada jest całkiem niezła, lepszą niełatwo wymyślić. Po prostu: polub angielski! Stara to prawda, że jeśli nie lubi się jakiegoś przedmiotu, to bardzo niechętnie uczy się go w domu. Niedouczony człowiek denerwuje się na lekcji, a że nikt nie lubi się denerwować, więc darzy stresujący przedmiot coraz większą niechęcią... i mamy samonapędzające się kółko. Wyrwij się z tego zaklętego koła, póki czas. Marku, znakomita większość ludzi nie jest w stanie zapamiętać słów obcego języka usłyszawszy je raz lub nawet kilkakrotnie. Nie jesteś żadnym wyjątkiem! Dlatego właśnie nauka języków obcych jest taka długotrwała i czasochłonna - wymaga bowiem systematycznego, cierpliwego wkuwania słówek. Dzień po dniu, rok po roku. I robienia stałych powtórek. Twoja nauczycielka zakłada zapewne, że właśnie w ten sposób się uczysz i że nie powinieneś mieć problemow, skoro na każdej lekcji dochodzi tylko kilka zupełnie nowych słów. To tyle radzenia na dzisiaj. Powodzenia!

Dzieci nauczycieli - cd.

Chciałabym wyrazić swój pogląd na temat sytuacji, w jakiej znajdują się w szkole dzieci nauczycieli. Sama nie jestem córką nauczyciela, ale gdy chodziłam do szkoły podstawowej, miałam w klasie koleżankę, której mama uczyła w naszej szkole. Ta dziewczyna była moją najlepszą przyjaciółką. Znałam ją 8 lat i wiele wiem o układach między dziećmi nauczycieli, nauczycielami a klasą. Moja przyjaciółka nie była lubiana przez klasę. Uważano, że dobre oceny dostaje tylko dlatego, że jej mama uczy w tej szkole. Starałam się jej pomagać i zwalczałam tę złą opinię. Dopiero gdy obie dostałyśmy się szczęśliwie do liceum, w którym uczy jej tata, zrozumiałam, że dawna klasa miała rację. Oceny, które dostawała, nie były jej zasługą. Nie potępiam wszystkich dzieci nauczycieli. Wiem, że tak jak pisała Agnieszka, niektóre z nich same pracują na bardyo dobre oceny. Współczuję ich trudnej sytuacji w klasie. Ale najczęściej jest tak, jak napisałam! **Mag z L.O.**

Sama nie wie, czego chce!

Dostałam list od Anny Sawińskiej z Myśliborza. Dziewczyna nie wie, czego chce. W 90 numerze Waszej cudownej gazety zamieściła ogłoszenie następującej treści: "Odstapię ok. 120 plakatów z...". W swym liście napisała, że ma plakaty, których poszukuję, lecz że chce je sprzedawać. Co Wy myślicie o kawałach tego rodzaju? Oczywiście jej nie odpisałam, bo po co? **Alicja**

Alicjo, słowo "odstąpić" oznaczać może zarówno "sprzedać" jak im "oddać za darmo", nie oburzaj się więc tak szybko. Jeśli natomiast chodzi o nasze zdanie, to wolelibyśmy, by autorzy ogłoszeń wyrażali się precyzyjnie - tak, by nie było już żadnych nieporozumień. Jeśli ktoś chce posiadane przez siebie materiały sprzedawać, to niech pisze o tym jasno i wyraźnie!

Dobry zwyczaj...

Mam bliską przyjaciółkę, mieszkamy w tym samym bloku - ona dwa piętra wyżej. Niuśka jest fantastyczna i wszystko byłoby w porządku, gdyby... No, właśnie! Ona lubi pożyczać. Zaczęło się od książek i czasopism. Pożyczałam jej chętnie, nawet czasami wymieniałyśmy książki i gazety. Któregoś dnia Niuśka wpadła do mnie i poprosiła, bym pożyczyła jej swoją torbę i bransoletkę. Szła wtedy na randkę z chłopakiem. Czegóż się nie robi dla przyjaciółki, zwłaszcza w takiej sytuacji? Pożyczyłam. Niuśka jednak tak się zagalopowała, że ostatnio pożyczyła ode mnie bluzkę i najnowszą spódnicę (jeszcze w niej nie chodziłam). Napomknęła też, że bardzo podobają jej się moje nowe klipsy. Niuśka jest wspaniałą przyjaciółką i nie chcę jej stracić. Boję się, że jeśli odmówię jej kolejnej pożyczki, to się obrazi. Właściwie niczego jej nie mogę zarzucić. Pożyczone rzeczy zwraca zawsze na czas i nigdy nie są one zniszczone. Tylko że ja nie mam specjalnej ochoty pożyczać komuś części mojej garderoby nawet wtedy, gdy tym kimś jest moja bliska przyjaciółka. Wydrukujcie, proszę, ten list. Może Niuśka przeczyta go i przestanie pożyczać! **Julka**

Listy gończe

Uwaga Agnieszka Nomagała! Gosia z Tarnowskich Gór, którą poznałaś w Dziwnówku, zgubiła Twój adres. Jej list do Ciebie czeka w redakcji!

Uwaga, dziesięcioletnia Dominiko D.! Dominika W. z Krakowa, do której napisałaś, zgubiła Twój adres. Odezwij się do niej!

UWAGA MIŁOŚNICY ROCKA!

Najnowsze kasety (m.in.De Mono, Nazar), płyty komppaktowe, koszulki z wizerunkami idoli, plakaty i inne rockowe gadżety kupicie w warszawskim sklepie przy ul. Wolskiej 6. Dla klubowiczów zniżka 10%

Komunikat

Następujące osoby prosimy o przysłanie swoich dokładnych danych do Karty Klubowej: **Ewelina Szczygieł** (Olsztyn), **Małgorzata Kosior** (Puławy), **Magda Gapińska** (Opatów), **Łukasz Wereszyński** i **Piotr Brodawski**. Nie mamy także zdjęć **Huberta Gurtowskiego** (Lesznowola) i **Arlety Nożykowskiej** (Nasielsk). Również prosimy o kontakt chopca, którego zdjęcie obok publikujemy (brak danych). Pamiętajcie: czytelnie wypełniajcie zgłoszenie do Klubu "ŚM", dołączajcie swoje zdjęcie i przekaz na 10 tys. złotych. My postaramy się wysyłać wam KARTY, jak najszybciej to możliwe!

ATRAKCJE W MUZEUM ETNOGRAFICZNYM

Muzeum Etnograficzne w Warszawie (ul. Kredytowa 1) zaprasza na bardzo interesującą ekspozycję stałą. Dla klubowiczów - wstęp bezpłatny! Ponadto 16 stycznia zaprasza na występy zespołów kolędniczych, a 20 lutego na "Bal zapustny". Dla szkół organizowane są lekcje w muzeum (wtorki i piątki - koszt 80 tys. od klasy). Przykładowe tematy: "Jak to z lnem było", "Od gliny do garnka", "Od ziarna do chleba". Zgłoszenia i informacje szczegółowe: tel. 27-76-41 w. 93 i 95.

KOLEJNA SUPERNAGRODA!

A to niespodzianka. Prawdę mówiąc nawet nie spodziewałam się, że kod paskowy z mojej Karty Klubowej "Świata Młodych" okaże się szczęśliwy - niemal nazajutrz po wstąpieniu do Klubu. Wygrałam nagrodę wartą aż milion złotych! Kupię sobie "Kronikę ziemi", łyżwy figurówki - koniecznie białe, moc książek o zwierzętach i dużo, dużo słodyczy. Jeszcze nie przedstawiłam się: Małgosia Boniecka, mieszkam w Toruniu, jestem uczennicą Szkoły Podstawowej nr 23. Uwielbiam czworonogi i jazdę na łyżwach. Koleżankom i kolegom z Klubu "ŚM" życzę supernagród."

(zp)

KONKURS * KONKURS * KONKURS

Wystarczy mały stempelek, byś świetnie bawił się razem z nami! Przypominamy: świąteczny konkurs firmy J.A.P. i "Świata Młodych" trwa. Zbieramy pieczątki sklepów RTV, serwisów RTV, hurtowni RTV. Na szczęściarzy czekają atrakcyjne nagrody. Nie przegapcie tej okazji!!!

Światowa Lista Przebojów

Witajcie!

Podsumowania już za nami. Wiemy, czego najchętniej słuchali Czytelnicy "Świata muzyki" od października do grudnia 1992 roku. Dziś zaglądamy do zapasów. Z nich w końcu będziemy redagować Listę w najbliższym czasie.

ROCK LISTA (c.d.)

10. "Nie zatrzymam się" - IRA 25
11. "Śląska piosenka" - PIERSI 19
12. "Hipisówka" - KOBRANOCKA 18
13. "Oprócz" - GOLDEN LIFE 13
14. "Whisky" - DŻEM 10
15. "Kocham cię jak Irlandię" - KOBRANOCKA 9 "Czerwone wino" - CLOSTERKELLER
16. "Żądze" - ELEKTRYCZNE GITARY 8 "Rosja i Ameryka" - EMIGRANCI
17. "Eroll" - WILKI 6 "Wydaje mi się, że grzeszę" - ATRAKCYJNY KAZIMIERZ
18. "Światła i kamery" - DE MONO 4
19. "Rząd oficjalny" - KULT 3 "Nie wolno" - DAAB
20. "Obóz" - SZTYWNY PAL AZJI 2

Oprócz tego czekają w kolejce najnowsze nagrania MANCU, HEY (za tydzień przeczytacie o nich w "Świecie muzyki"), BRYGADY KRYZYS i innych rodzimych gwiazd. Przypominam: listę ułożyłam na podstawie wyników z trzech miesięcy, przyznając za pierwsze miejsce 10 punktów, za dziesiąte - 1 punkt. Będzie z czego wybierać w nowym roku, oj będzie. Od przyszłego tygodnia wracamy do normalnych, cotygodniowych plebiscytów, przypominam zasady: głosujemy na 5 polskich piosenek. A za trzy miesiące - kolejne podsumowanie.

LISTA PLAKATOWA

W tej kategorii propozycji nie brakuje. Bez problemu moglibyśmy ułożyć listę pięćdziesięciu wykonawców. Wymieńmy przynajmniej dziesięciu - tych, którzy "nie zmieścili się" w pierwszej dziesiątce, ale byli tuż, tuż...

ELTON JOHN, BRYAN ADAMS, BON JOVI, IRON MAIDEN, THE BEATLES, MAANAM, RIGH SAID FRED, MADONNA, RÓŻE EUROPY, ELVIS PRESLEY, CZERWONE GITARY.

Głosujemy na trzech wykonawców bez względu na płeć, rodzaj muzyki i okres, w jakim działali.

PRZEBÓJ ŚWIATA

Do listy zamieszczonej w ubiegłym tygodniu dopisuję jeszcze trzy najpopularniejsze hity wszechczasów:

IMAGINE - JOHN LENNON
NOTHING ELSE... - METALLICA
BOLERO - MAURICE RAVEL

Głosujemy na jeden utwór, który Waszym zdaniem - przetrwa wszystkie inne. No i oczywiście nie zapomnijcie o dołączeniu kuponu Listy Przebojów.

BOŻENA SITEK

Plaga

Ludzie mówią, że AIDS jest dżumą XX wieku. A ALKOHOLIZM?! Mieszkam w dzielnicy, w której trzy czwarte mieszkańcow to właśnie alkoholicy. Niektórzy piją w ukryciu, żeby nikt nie widział. Bo wstyd. Inni (znaczna większość) piją jawnie.

Oni są już na dnie. Zdają sobie z tego sprawę, ale cóż mogą na to poradzić? Piją z nudów, z powodu braku pracy, przez to, że brak im śmiałości w życiu, ale przede wszystkim dlatego, że są chorzy. Są alkoholikami. Bez kropelki nie potrafią już żyć.

Wyczekują na rogach ulic: a nuż napatoczy się jakiś frajer, który postawi.

Zastanawiam się, ile procent szczęścia daje im jeden głębszy. Ciekawa też jestem, jaki będzie w przyszłości mój młodszy brat: czy ta fala trucizny też go porwie, tak jak to się stało z jego ojcem (nie moim!)?

Idąc ulicą, patrzę na te czerwone nosy, podbite oczy, bezzębne uśmiechy. A potem kieruję wzrok na ludzi w moim wieku, dzieci dorastające w mojej dzielnicy i... nieodmiennie przychodzą mi na myśl słowa Asnyka (chyba): "Miejcie nadzieję, nie te lichą, marną (...) Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno przyszłych poświęceń w duszy bohatera".

BURCZYMUCHA

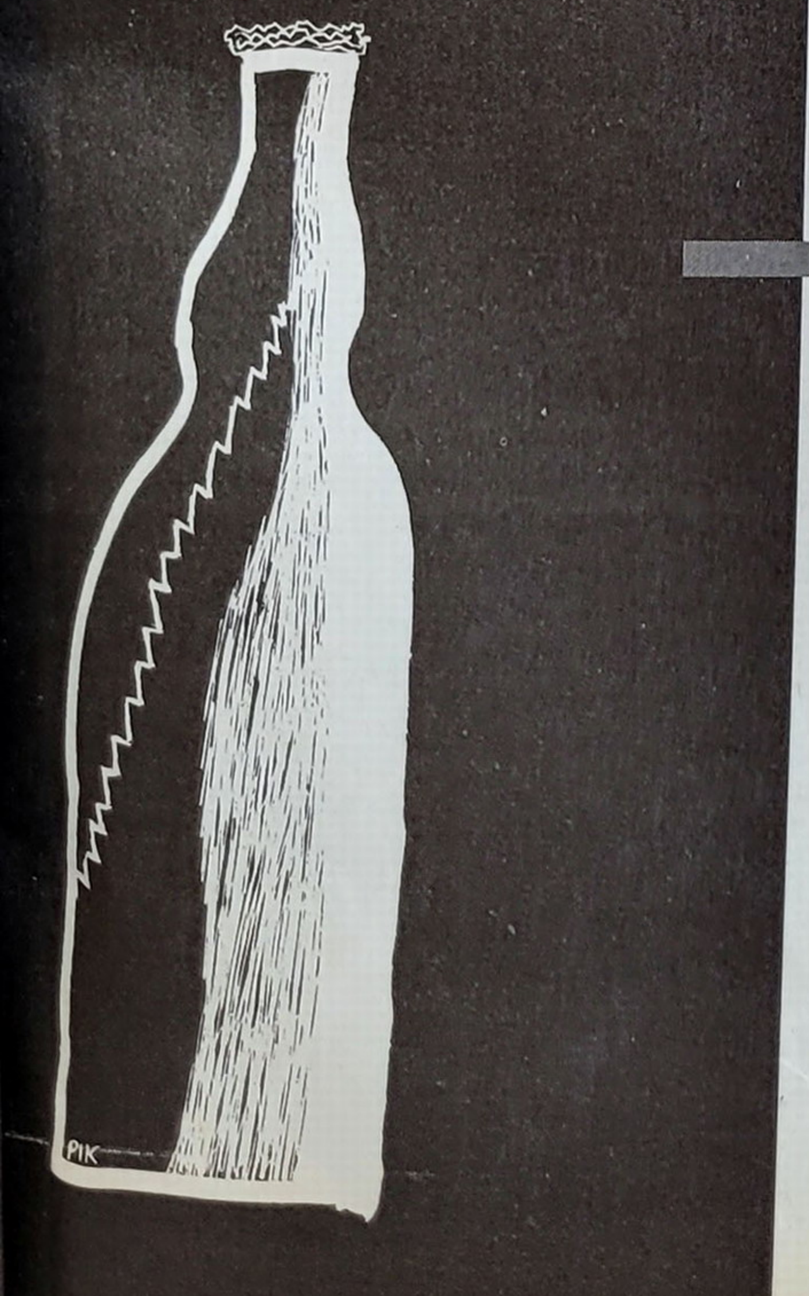

Przekupstwo?

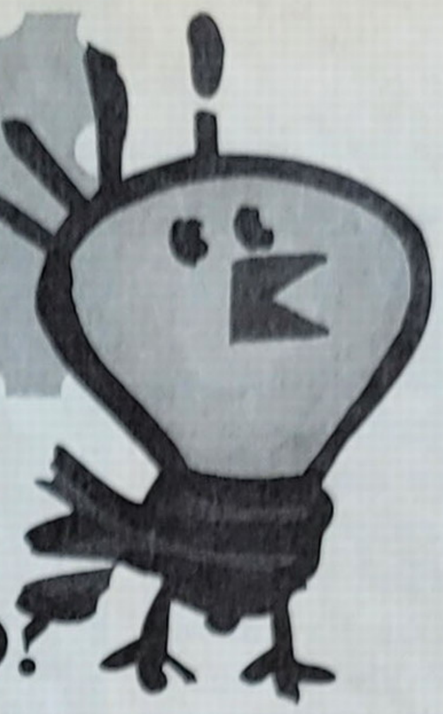

Na całym świecie walczy się z paleniem, niepalenie staje się coraz modniejsze. We Francji niedawno wypowiedziano palaczom prawdziwą wojnę: wprowadzono zakaz palenia tytoniu nie tylko w środkach transportu, ale i w pomieszczeniach publicznych, zakładach pracy i w parlamencie.

Polska od wielu lat należy do krajów o najwyższym w świecie poziomie konsumpcji tytoniu. Pali się u nas nie tylko bardzo dużo, ale i podle: papierosy o ogromnej zawartości substancji toksycznych. Konsekwencją tego jest m.in. wzrost zachorowań na raka płuc: z 7 przypadków na 100 tysięcy osób w latach sześćdziesiątych do 52 (!) przypadków w ostatnich latach.

Pocieszające jest, że coraz więcej Polaków stara się zerwać z nałogiem albo przynajmniej ograniczyć palenie. Na przykład w jednej z dużych firm lubelskich palenie zwalcza się na zasadzie pewnego rodzaju... przekupstwa. Każdy bowiem, kto podpisze deklarację, że nie będzie palił papierosów w miejscu pracy, dostaje premię w wysokości miliona złotych. Jednak, jeśli ktoś zostanie przyłapany na paleniu, musi oddać do kasy trzy miliony złotych. Pieniądze są pobierane z jego pensji przez trzy miesiące po milionie.

Opłaca się więc podpisać deklarację i nie palić. A jaki jest sposób trafienia do innych? Do Ciebie?

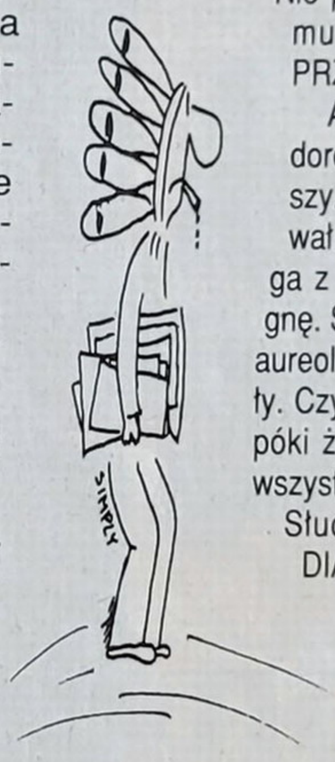

SIMPLY KAŚKA

Na wojennej ścieżce

PRĘDZEJ „CAMEL" PRZEJDZIE PRZEZ UCHO IGIELNE, NIŻ WSZYSCY PALACZE RZUCĄ PALENIE, Ale...pozwól, czytelniku, że Ci przytoczę pewien przykład. Mój tata kopcił przez 15 lat, aż się doigrał... Z początku były to niewielkie bóle żołądka, kompletnie przez tatka ignorowane.

Lekarz wyekspediował go na rentgen i sprawa stanęła jasno:

- Człowieku, jak tak dalej pójdzie, będziesz miał wrzody żołądka. Tata sprawę olał i dalej fajczył 2 paczki "Popularnych" dziennie. Denerwowało mnie to okropnie, bo nienawidzę zapachu tytoniowego dymu, ale cóż mogłam na to poradzić? Aż przyszła pamiętna środa... Papę-palacza tak rozbolał żołądek, że przez trzy dni leżał zwinięty w kłębek na tapczanie i nie mógł się ruszyć bez jęku.

Po tej chorobie obleciał go taki strach, że... z miejsca posłał "szlugi" do wszystkich diabłów!

Nie pali już sześć lat. Nie pozwala zakurzyć nikomu, kto nas odwiedza. BIERZCIE Z NIEGO PRZYKŁAD!!!

A teraz słów kilka do narodu! Primo - Jesteś dorosły? Podobno im ktoś starszy, tym mądrzejszy. Rzuć pety, bo wykopyrtniesz na raka lub zawał serca. Secundo - Jesteś nieletni? Wyjmij szluga z gęby, bo jak nie, to ja go ci osobiście wyciągnę. Spójrz na te podkrążone oczy, zażółcone zęby, aureolę nikotynowego dymu wokół twojej głupiej paty. Czy czujesz swój cuchnący oddech? Rzuć knoty, póki żyjesz, bo jak odwalisz kitę, to ci będzie już wszystko jedno.

Słuchajcie, co wam powiem: PAPIEROSY TO DIABELSKIE OGONY.

Wy je palicie, a Kostucha się cieszy. Tedy wam powiadam, odrzućcie papierosy i idźcie pouczać innych. Będący na wojennej ścieżce

GEPARD

Jabolowisko

Jakoś tak się dziwnie składa, że w różnych programach telewizyjnych, artykułach prasowych, wywiadach pada stwierdzenie: "Młodzież, niestety, nadużywa alkoholu". Potem przechodzi się do innych spraw związanych z nałogowym alkoholizmem, dowiadujemy się, że "Gdy jest pijany, bije mnie, a ja go i tak kocham" lub jeszcze tragiczniejszych rzeczy. A problem... zostaje.

To, o czym napiszę za chwilę, znam z życia mojego liceum. A z tego co wiem, w większości szkół średnich jest podobnie. I, niestety, nie różowo.

Około 25% uczniów nadużywa alkoholu dosyć często (połowa z tego bardzo często i w dużych ilościach), z różnych okazji i w różnych miejscach. Bo alkohol można dostać wszędzie. Na imprezach, dyskotekach, ale także i... w szkole - podczas dyżurów, wolnych lekcji, z okazji czyichś urodzin, wycieczek... W moim liceum zdarzyło się nawet i tak, że przed i podczas przedstawienia "Wilgoć" Sceny Plastycznej KUL... uczniowie rozpili na środku sali parę butelek "jabola". Uczestnicy jabolowiska naprawdę "głęboko" przeżyli ten spektakl.

Najgorsze jest to, że nikt temu zjawisku zdecydowanie nie zapobiega. Znając tempo działania MEN, niezbyt szybko do tego dojdzie. Na razie nauczyciele wydają się... nic nie widzieć i nie wiedzieć. Wykłady prowadzone czasem przez szkolne higienistki też nic nie dają, ponieważ młodzież albo śpi podczas nich, albo się śmieje, albo... poucza wykładowczynie jak wygląda prawdziwy kac.

Rozpoczynanie poważnych rozmów o szkodliwości alkoholu w trzeciej klasie liceum to chyba trochę za późno. Gdyby zaczęło się o tym mówić już w podstawówkach - wpajając dzieciom prawdę, że picie alkoholu to żadna moda ani przyjemność, pokazując skutki nadużywania napojów z procentami - być może teraz szkoły średnie wyglądałyby inaczej.

A tak pozostaje chyba uczyć w liceach już tylko kultury picia!

YABOL

TEST the WEST

W pewną sobotę byłam umówiona na Rynku Głównym w Krakowie.

Osoba, z którą miałam się spotkać, spóźniła się, tak więc mogłam poobserwować miejsce spotkań wielu krakowian. Koło fontanny dzieci karmiły gołębie, turyści z zachwytem patrzyli na wieżę kościoła Mariackiego, gdyż właśnie odgrywany był hejnał.

Nagle usłyszałam głośną muzykę i słowa: "W szczęśliwej paczce znajdziesz tylko 19 papierosów". Odwróciłam się i zobaczyłam unoszący się w powietrzu ogromny balon. Na balonie był napis:

TEST the WEST, a niżej: "Uwaga! Palenie tytoniu szkodzi zdrowiu".

Zaczęłam zastanawiać się, co jest grane? Czy reklamuje się w ten sposób papierosy, czy też zorganizowano akcję, która ma spowodować, by mieszkańcy Krakowa rzucili palenie. Trudno wyczuć. Niestety, pierwsza myśl okazała się prawdziwa, gdyż potem balon latał nad Krakowem, zrzucając paczki papierosow. Tak więc każdy mógł stać się właścicielem "Test the West" za darmo, a szczęściarze trafili na paczkę z dziewiętnastoma papierosami, ponieważ zamiast dwudziestego znajdował się w niej... los na jedną z wielu wspaniałych nagród.

NIUŃKA

Życiorysy

MACIEK ma 14 lat. Zawsze wesoły i uśmiechnięty, łatwo zjednuje sobie ludzi. Czasem tylko, gdy ktoś wspomni o rodzinie, w jego oczach pojawia się smutek. Mama Maćka jest nałogową alkoholiczką.

- Nie wiem, co to znaczy być dzieckiem - mówi. Nigdy nie miał prawdziwego dzieciństwa. Jego najwcześniejsze wspomnienia wiążą się z bijatykami i kłótniami.

- Pamiętam, jak któregoś dnia matka wróciła do domu kompletnie pijana. Mój brat uczył się z koleżanką, a ona zaczęła ich wyzywać. Nazwała mojego brata dziwkarzem, a dziewczynę wyrzuciła z domu. Ojciec uderzył wtedy matkę w twarz, a ona rzuciła w niego latarką. Zabrało go pogotowie. Więcej już nie wrócił do domu. Po paru tygodniach była sprawa rozwodowa.

Rok później Maciek miał już ojczyma. Jego jedynym oparciem był starszy brat, który jednak ułożył sobie życie. Ożenił się i wyprowadził, gdy Maciek miał 8 lat.

Od tej pory życie stało się pasmem udręk.

- Żądali ode mnie idealnych ocen w szkole. Musiałem być wzorowym uczniem, kiedy tylko nie udawało się to - matka biła mnie i kopała. Ciągle kazali mi robić porządki, a jaki dawali przykład.

Wszędzie porozrzucane butelki, brudne szklanki, ubrania. I zawsze musiałem po nich sprzątać.

Często, gdyby nie życzliwa sąsiadka, nie miałby co jeść i chodziłby w podartym ubraniu. Wstydził się wyjść na ulicę, w małym miasteczku wszyscy się przecież dobrze znają.

INKUBATOR

Rodzice wciąż utwierdzali go w przekonaniu, że nic nie jest wart, że we wszystkim jest najgorszy. Gdy zbudował swój pierwszy w życiu model samolotu był z niego bardzo dumny, lecz ojczym podarł samolot na kawałki i złajał za marnowanie czasu. Gdy zapisał się do kółka matematycznego - nie dali mu pieniędzy na opłacenie składek.

Teraz Maciek mieszka z ciotką. Nie chce słyszeć o rodzicach i nie wie, co się z nimi dzieje. Jego marzeniem jest normalna, spokojna rodzina, jakiej namiastkę znalazł w domu cioci.

Potrzebuje ciepła. Jest bardzo życzliwy i uczynny, a jednak... wciąż istnieje jakiś mur oddzielający go od rówieśników. Jest od nich znacznie dojrzalszy. Niechętnie wspomina dzieciństwo. Koledzy w szkole nic nie wiedzą o jego przeszłości. Czasem tylko, gdy odczuwa potrzebę zwierzeń, opowiada komuś o sobie. Ufa, że znajdzie zrozumienie i pomoc. Mam nadzieję, że się nigdy nie zawiedzie.

MAGDA ma szesnaście lat. Jej ojciec powiesił się po pijanemu dziesięć lat temu. Magda pierwsza zobaczyła go wiszącego w piwnicy ze sczerniałą twarzą. Nie płakała, lecz nigdy więcej nie wspomina taty, którego bardzo kochała.

Po śmierci męża matka Magdy zaczęła pić coraz więcej. Magda chroniła przed jej humorami młodsze rodzeństwo, lecz kto miał chronić ją samą?

Przestała chodzić do szkoły, bo nie miała podręczników ani zeszytów, a po za tym bała się, że matka podczas jej nieobecności zrobi krzywdę młodszym dzieciom.

Dzisiaj jest już lepiej. Dwa lata temu matka przeszła kurację odwykową. Nie pije, przy pomocy krewnych udało jej się zdobyć dość dobrze płatną pracę. Wydawałoby się, że wszystko jest w porządku, lecz Magda pozostała zamknięta w sobie, odcięła się od świata. Nikomu nie wierzy, a przynajmniej matce, choć może chciałaby wynagrodzić córce dawne krzywdy. Jednak Magda nie potrafi ani zaakceptować ani jej zaufać. Czyż trudno to zrozumieć?

DAWID jest piętnastolatkiem. Nie wie jak nazywa się jego ojciec. Matka - nałogowa alkoholiczka nie potrafiła powiedzieć, który z jej przypadkowych znajomych może być odpowiedzialny za poczęcie dziecka. Zresztą matki Dawid też nie zna. Odebrano jej prawa rodzicielskie, gdy rok po urodzeniu Dawida zamroczona alkoholem zabiła swojego pierwszego syna. Rzuciła nim o ścianę, gdy rozbił jej butelkę wódki. Chłopczyk miał wtedy 3 latka...

KANTUT

Jedyny polski chłopak, który w wieku 18 lat ma na swoim koncie "złotą płytę" i "złotą kasetę" (w sumie imponujący nakład trzystu tysięcy egzemplarzy!). Jest laureatem Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Koninie (1986 r., podwójny "Złoty aplauz" od jury dorosłego i dziecięcego), Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu (1988 r., za "Zakazany owoc"), Festiwalu Piosenki Włoskiej w Zamościu (1988 r.). W roku 1990 otrzymał pierwszą muzyczną nagrodę "Świata Młodych", która została mu wręczona na koncercie w Ośrodku Rehabilitacyjnym w Konstancinie, wśród dzieci niepełnosprawnych. Na efektownym dyplomie, który otrzymał Krzysztof od Redakcji, były słowa: ...za udowodnienie: sobie - że można, innym - że trzeba! Co robi dzisiaj nasz laureat? Czy sława i popularność pomogły mu w życiu, czy może zaszkodziły? O przeprowadzenie rozmowy z Krzysztofem poprosiliśmy pana Jacka Cygana..

Odzyskałem energię...

Fot. Mieczysław Włodarski

Krzysztof Antkowiak

- Wiele osób pyta mnie ostatnio, co się dzieje z tym chłopcem, który tak ładnie śpiewał "Zakazany owoc"?

- Skończyłem 18 lat, Średnią Szkołę Muzyczną w Poznaniu i po maturze w ubiegłym roku zdawałem na Wydział Wokalno-Aktorski Akademii Muzycznej. Nie dostałem się jednak, choć z kilkudziesięciu kandydatów trafiłem do końcowej siódemki, z której przyjęto pięć osób. Przez cały rok przygotowywałem się do studiów muzycznych, brałem prywatne lekcje na przykład harmonii, by w końcu pójść do... szkoły menedżerów, jak potocznie nazywa się Studium Ekonomiczne o tym profilu.

- Chcesz być swoim menedżerem?

- Być może. Wiem, że moje życie musi być związane z muzyką. Chcę przede wszystkim śpiewać. Ale ponieważ cały rynek muzyczny w Polsce jest jeszcze na progu zawodowstwa, warto posiadać wiedzę z dziedziny organizacji biznesu.

- Po "Opolu" piosenka "Zakazany owoc" została przebojem "Lata z radiem" i weszła na pierwsze miejsca prawie wszystkich list przebojów, a na ciebie spadła lawina popularności, którą ledwo wytrzymałeś...

- To był taki miłosny uścisk, który mógł zadusić... Dziewczyny z całej Polski koczowały pod moimi drzwiami, codziennie przychodziło kilkadziesiąt listow, w większości z wyznaniami; na ulicy, na dworcu, w restauracji podpisywałem autografy. Trzy razy zmienialiśmy numer telefonu, gdyż wielbicielki dzwoniły w dzień i w nocy. Ja się trochę chowałem, to wszystko raczej spadło na moją mamę.

- To trzeba zaznaczyć, że mama w sposób niezwykle delikatny i spokojny radziła sobie z twoimi wielbicielkami.

- Czasem i mama traciła nerwy. Kiedyś na poczcie usłyszała rozmowę na mój temat, a ponieważ wiele faktów się nie zgadzało, usiłowała je sprostować. - Co pani mówi, skąd pani to wie? - oburzyły się kobiety w pocztowym okienku. - Wiem, bo jestem matką Krzysztofa - odpowiedziała spokojnie moja mama. - To niemożliwe, Krzyś Antkowiak jest synem Łobaszewskiej i tego Antkowiaka z Mody Polskiej. To przecież wszyscy wiedzą - pouczyły mamę urzędniczki.

- Spędziliśmy kilkaset godzin w studiach nagrań, kilkadziesiąt razy zapowiadałem cię na koncertach w Polsce, USA, Kanadzie i Szwajcarii, byłem prawie przy każdym twoim wyjściu na scenę. Współpracujemy już sześć lat. Powiedz, czy czasami nie żałujesz, że zamiast grać w piłkę lub wysypiać się...

- Pan przecież wie, ale powiem. Wszystko, co się zdarzyło w związku z moim śpiewaniem było mi bardzo potrzebne, gdyż wybogaciło mnie, moje horyzonty, moje odczucia. Były oprócz wielkiej radości także przykre chwile, czasami ta popularność była nie do zniesienia... Jednak nie zmieniłbym swoich ostatnich sześciu lat na żadne inne.

- Teraz przygotowujesz wejście smoka...

- Chciałbym nagrać płytę, która byłaby ważna dla ludzi. Sam oczekuję od niej prostoty wyrazu i świeżości. Chciałbym, żeby przy piosenkach z tej płyty młodzi ludzie mogli porozmawiać, odpocząć, by mogli tańczyć i kochać się.

Ciąg dalszy na str. 8

Krzysztof Antkowiak

Ciąg dalszy ze str. 7

- Czy jesteś gotowy do jej nagrania?

- Myślę, że tak. Po przerwie spowodowanej mutacją czułem, że głos już jest dobry. Wychodzę na scenę, śpiewam i nic. Ludzie pozostają zimni. To było rok temu. Po prostu we mnie nie było radości śpiewania, energii, którą mogłem im przekazać ze sceny. Teraz tę energię odzyskałem.

- Powiedz mi, jak oceniasz twoje pokolenie, które wchodzi terazw dojrzałość?

- Jest na pewno bardzo wrażliwe, choć pozornie sterujemy w stronę wartości materialnych, a nie moralnych. Trudno określić, jakie cechy przeważają, chyba moje pokolenie jest tak samo romantyczne jak i biznesowe.

- Czy interesuje cię jeszcze muzyka polska, czy już słuchasz tylko zachodniej?

- Zawsze będzie mnie interesowała muzyka polska, choć ostatnio nie dzieje się w niej zbyt dużo ciekawych rzeczy.

- Kiedy kupiłeś jakiś polski kompakt?

- Niedawno. Był to CD Grzegorza Ciechowskiego "Obywatel świata". Bardzo ciekawa płyta.

- Czego słuchasz teraz najczęściej?

- Moje ulubione "zdarte" płyty to "Aura" Milesa Davisa, "Diamonds an pearls" Prince'a, wszystkie płyty Stinga. Poza tym słucham bardzo różnej muzyki.

- Ile godzin dziennie?

- Raczej na dobę, bo często słucham w nocy. Przeciętnie zajmuje mi to dwie, trzy godziny, przy czym jest to tak zwane słuchanie totalne, a nie na przykład drugoplanowe, przy graniu w pokera czy rozmówkach o niczym.

- Co chciałbyś powiedzieć od siebie tym, którzy czytają ten wywiad?

- Żeby starali się, by ich życie było odbieraniem świata, ludzi, by było bogate w doznania.

- Masz jeszcze "ostatnie słowo", kogo chciałbyś pozdrowić?

- Dziewczyny ze wszystkich moich Fan Clubów. Przez ponad cztery lata są obok mnie, wydają gazetki, prowadzą kroniki, wspierają mnie na koncertach, na które przyjeżdżają nieraz setki kilometrów. Dziękuję im za to.

Z życia Marii

Mario Galdamez przyjechał do Polski na studia dziennikarskie z Chile w 1978 roku. Pewnego dnia odwiedziła go w akademiku studentka iberystyki - Ewa. Prosiła o pomoc w zbieraniu materiałów do pracy pisemnej. Przegadali cały dzień i... jeszcze w tym samym roku wzięli ślub, a w 1981 urodził się Antonio.

Długi korytarz warszawskiego wieżowca przedzielony jest na pół metalową kratą. Na kracie umieszczone są przyciski z numerami mieszkań i kolorowa kartka w kształcie misia. Na kartce ktoś odręcznie wypisał: **Ewa, Mario, Antonio, Radomir, Veronka, Jeremi Galdamez.** Przy misiu nie ma żadnego guziczka,ale po ścianie wije się cienka żyłka. Widać należy ciągnąć. Gdzieś w głębi korytarza dzwoni maleńki, mosiężny dzwoneczek. Państwo Galdamezowie mieszkają na Bródnie w dwóch niewielkich pokojach z kuchnią. Trochę tu ciasno, więc Antonio i Radko chodzą "po złyskach". "Złyski" to wyraz odziedziczony po babci pani Ewy, a znaczy tyle co miejsce trudno dostępne. W tym przypadku znajduje się ono na dużej szafie większego pokoju. Antonio poprzestawiał kartonowe pudła tak, że zrobił się minipokoik pod sufitem. Można się tu odizolować od rodzeństwa, zejść z oczu rodzicom lub czytać książki.

- *Najlepiej o dinozaurach. Jestem ekspertem od zwierząt* - chwali się Antonio. - *Wiem na przykład, jak odróżnić samca od samicy żaby rechotki. Otóż samiec ma ciemnoszary grzbiet i szaropomarańczowe podbrzusze (jak u salamandry), a samica ma ciemnozielony nalot na grzbiecie i jasny spód.*

Antonio mówi trochę po hiszpańsku, bo do trzeciego roku życia rodzice uczyli go tego języka. Później poszedł do przedszkola. Koledzy ciągle go pytali, jak różne rzeczy nazywają się w tym "dziwnym" języku. Na początku było to zabawne. Potem Antonio wkurzył się i przestał mówić po hiszpańsku. Teraz świetnie rozumie, ale gorzej mówi. Kiedy był w Szwecji, u wujka, mógł się jednak dogadać ze swoją chilijską babcią. Na początku tego roku pan Mario poszedł z Antoniem i Radkiem do teatru. Tu zauważyła ich reżyserka, Dorota Kędzierzawska. Szukała właśnie chłopca o południowym typie urody do swego spektaklu telewizyjnego. Zaproponowała próbne zdjęcia i tak zaczęła się rodzinna przygoda z filmem.

Zeze

Antonia obsadzono w głównej roli w "Moim drzewku pomarańczowym". Spektakl jest dwuczęściowy. W pierwszym odcinku Antonio (Zeze) mieszka w Brazylii. Ma trzy starsze siostry, młodszego brata Louisa (gra go Radko), mamę i bezrobotnego ojca. Rodzina jest bardzo biedna. Zbliżają się jednak święta i wszyscy czekają, co też one przyniosą. Jedyną rozrywką dla pechowego Zeze są wizyty ulicznego pieśniarza, który lansuje przebój "Chciałbym mieć kobietę nagą".

- *Cała nasza rodzina pojawiła się na planie* - wspomina pani Ewa.

- *Ja statystowałam z Veronką w kawiarni, a mąż pojawił się w roli narratora i dorosłego Zeze. Tak przyczepiła się do nas piosenka śpiewana przez pana Majchrzaka, że ciągle nuciliśmy ją w domu. Ku rozpaczy dziadka.*

To właśnie dziadek chodził przez cały czerwiec z Antoniem i Radkiem na telewizyjny plan. On też przepytywał Antonia z wyuczonej roli.

- *Najgorzej było, kiedy raz miałem powiedzieć "Ty k..." na filmową siostrę. Wie pani, ja tak nigdy nie mówię, a tu nagle miałem głośno przekląć przy dziadku i ludziach. Zimny pot mnie oblewał.*

Aktorzy rozpieszczali głównie młodszego, Radka. Garściami wpychali mu do kieszeni cukierki w szeleszczących papierkach. Radko chomikował je i chodząc szeleścił. Dźwiękowcy szaleli. Antonio, który stwierdził, że podobnie jak filmowy bohater "ma diabła za skórą" - trochę psocił na planie. Raz doprawił sobie warkocz, innym razem dokleił wąsy.

Pani Ewa wspomina ostatni domowy "numer" syna. Postanowił uraczyć całą rodzinę niedzielnym śniadaniem. Byłoby pięknie, gdyby jajecznica nie była serwowana o... szóstej rano.

- *To wypadek przy pracy* - usprawiedliwia się Antonio i szybko zmienia temat. - *Na planie w telewizji najbardziej rozśmieszały mnie sceny z samochodem z drugiej części przedstawienia.*

Siedziałem z Portugą (Jerzy Kamas) w starodawnym samochodzie, ekipa albo nas pchała, albo ciągnęła, a ryk silnika dochodził z taśmy magnetofonowej. A najbardziej nie lubiłem scen poetyckich, kiedy stałem pod drzewkiem pomarańczowym i w myślach z nim rozmawiałem.

Dziadek mało się nie rozpłakał, gdy pani charakteryzatorka zrobiła Antonia "na pobitego". Pani Ewa zachwyciła się grą syna, gdy ten rozpaczał na planie po śmierci Portugi. Reżyserka dobre sceny kwitowała: "iiii stop". Bez długiego "i" nie było satysfakcji.

Scena domowa

Antonio chętnie zagrałby jeszcze raz w jakimś filmie. Chciałby zostać aktorem, mimo że nie lubi charakteryzacji - głównie zapuszczania kropli do oczu przed "płaczącymi scenami". W każdej chwili może udowodnić, że ma talent (nawet reżyserski).

Przez moment szepce coś do ucha czteroletniej Veronce, potem wychodzi z pokoju. Za chwilę "ma wejście":

- *Jak się masz kochanie* - mówi do siostry. - *To cudownie, że już jesteś. Obejmuje ją za ramię. Idą wpatrzeni w siebie. Po chwili Antonio odpycha dziewczynę.*

- *Nie możemy iść do restauracji, bo masz łupież* - krytykuje Veronkę i popycha na parter piętrowego łóżka. Dziewczynka udaje, że płacze.

- *Nie płacz* - pociesza Antonio - *tylko umyj połowę głowy szamponem "Head an Shoulders"*. Kurtyna zapada. Oklaski.

- *Ta filmowa przygoda nie przewróciła mu w głowie* - twierdzi pani Ewa - *jedynie pozwoliła uwierzyć w siebie, we własne siły.*

- *W szkole koledzy i pani wychowawczyni cieszyli się, że zagram w filmie. Jeden chłopak z klasy, Paweł, powiedział nawet, że ja to mam szczęście.*

BEATA PRASAŁEK

Fot. Mieczysław Włodarski, Dariusz Kozicki

"Moje drzewko pomarańczowe" w reżyserii Doroty Kędzierzawskiej możecie zobaczyć w Teatrze Telewizji dla Dzieci 10 i 17 stycznia.

Magic największy, wśród wielkich

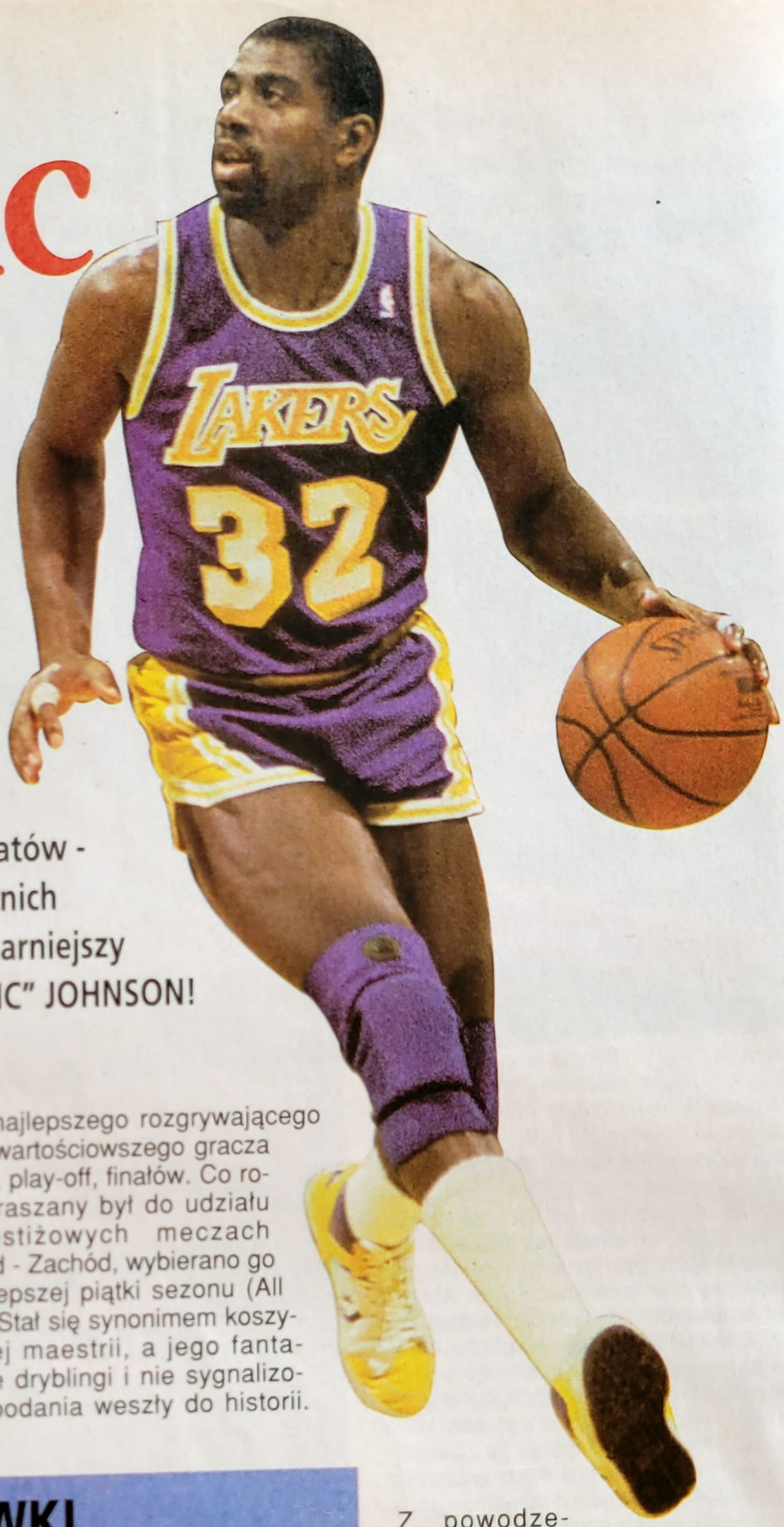

Czy wiecie, kto jest najpopularniejszym człowiekiem w Ameryce? Odpowiecie zapewne: piosenkarz Michael Jackson, aktor i reżyser Woody Allen albo śliczna modelka uśmiechająca się z tysięcy plakatów - Cindy Crawford. Otóż nie. Według ostatnich badań opinii publicznej w USA najpopularniejszy jest wspaniały koszykarz EARVIN "MAGIC" JOHNSON!

Rozdział pierwszy - KARIERA

W profesjonalnej lidze NBA zadebiutował w 1979 roku, w "drużynie milionerów" - Los Angeles Lakers. Wcześniej był najlepszym zawodnikiem mistrza ligi uniwersyteckiej - Michigan State University. Od początku swoją widowiskową i skuteczną grą zyskał sympatię widzów, uznanie kolegów i wysokie noty u fachowców. Wielokrotnie wybierano go na najlepszego rozgrywającego ligi, najwartościowszego gracza sezonu, play-off, finałów. Co roku zapraszany był do udziału w prestiżowych meczach Wschód - Zachód, wybierano go do najlepszej piątki sezonu (All Stars). Stał się synonimem koszykarskiej maestrii, a jego fantastyczne dryblingi i nie sygnalizowane podania weszły do historii.

Z powodzeniem występował niemal na każdej pozycji na parkiecie. Kiedyś, gdy kontuzję odniósł środkowy Lakersów - legendarny **Kareem Abdul Jabbar**, zamiast niego trener wystawił "Magica". Okazało się, że nawet w walce na tablicach z olbrzymami o wzroście 2,20 - 2,30 m Johnson (wzrost 2,06 m) daje sobie doskonale radę. Jeśli do tych wszystkich sportowych walorów dodamy inteligencję, niezwykle sympatyczny sposób zachowywania się, olbrzymie poczucie humoru - pojawi się obraz idola tysięcy amerykańskich (i nie tylko) nastolatków.

Rozdział drugi - CHOROBA

7 grudnia 1991 roku na konferencji prasowej "Magic" ogłosił całemu światu, że jest nosicielem wirusa HIV i rezygnuje z wyczynowej kariery. Wiado

DWIE POŁÓWKI

ŚWIAT MŁODYCH

auto-sport MOTOR

?

Wspólnie z redakcją „Auto-Motor-Sportu" mamy dla was propozycję pysznej zabawy. Co miesiąc można wygrać albumy samochodowe, modele samochodów i kwartalne prenumeraty obu naszych pism, a co kwartał — motorowe, motorynkę bądź skuter.

Zasady konkursu. W każdym numerze „Auto-Motor-Sportu" i „Świata Młodych" drukowane są połówki zdjęć samochodów i motocykli. Waszym zadaniem jest wycięcie obu połówek, dopsowanie ich do siebie, naklejenie czterech pełnych zdjęć na kartę pocztową i wysłanie jej do nas, do „Świata Młodych" (ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa). Trzeba jeszcze dopisać nazwę każdego pojazdu (uwaga! — wystarczy podać markę, np. SKODA).

Trzeba skompletować cztery zdjęcia, ale nie muszą one pochodzić z jednego miesiąca, mogą być np. trzy z grudnia i jedno ze stycznia. Ważne, by były cztery i by połówki pasowały do sibie.

W comiesięcznym losowaniu biorą udział karty, które dotrą do „Świata Młodych" do 15 każdego miesiąca. Pierwsze losowanie 20 stycznia 1993 r. Co kwartał wszystkie nadesłane kartki brać będą udział w losowaniu nagrodu głównej. Miłej zabawy i powodzenia!

mość ta, powtarzana przez wszystkie stacje telewizyjne i największe agencje prasowe, wstrząsnęła milionami, nie tylko kibiców sportowych. Prezydent **Bush**, znani aktorzy, piosenkarze, biznesmeni komentowali szczere wystąpienie popularnego koszykarza. Johnson w swojej tragedii zjednał sobie ogromną sympatię wszystkich. Tym bardziej, że zadeklarował udział w walce z "dżumą XX wieku". - *Rozgrywki najwspanialszej ligi świata - NBA, bez udziału głównego aktora "Magica", straciły wiele na atrakcyjności* - powiedział sekretarz ligi **David Stern**. Pogląd ten podzieliło tysiące zawiedzionych kibiców, dla których finezyjna gra Earvina była czymś więcej niż sportem.

Rozdział trzeci - POWRÓT I POŻEGNANIE

Minęło kilka miesięcy i "Magic" znów pojawił się na boisku. Otrzymał zaproszenie na doroczny mecz Wschód - Zachód, w którym występują największe gwiazdy profesjonalnego basketu. Grał wspaniale. Jak dawniej zadziwiał technicznymi sztuczkami, trafiał do kosza z dystansu. Na oczach milionów telewidzów wycałował swych kolegów z boiska - był po prostu szczęśliwy. Jedna z amerykańskich gazet napisała na drugi dzień: Dziękujemy ci "Magic", Ameryka dzięki tobie przestała się bać AIDS. Po tym udanym występie 32-letni zawodnik wyraził chęć uczestniczenia w igrzyskach w Barcelonie, do których po raz pierwszy dopuszczono koszykarzy-zawodowców.

W Barcelonie był jedną z najpopularniejszych osób. Udzielał mnóstwo wywiadów, rozdawał autografy, fotografował się z dziećmi i czarował swym pięknym uśmiechem. No i grał - i to jak grał! Okazało się, że wiele miesięcy przerwy, podczas której tylko lekko trenował, wyszło mu na dobre. Był świetny, szybki i skuteczny. *"Magic" nie odchodź* - pisali na transparentach kibice. Earvin decyzję o swoich losach miał podjąć we wrześniu.

- *Jestem silny* - powiedział w wywiadzie dla tygodnika "Sports Illustrated". - *Po dziesięciu miesiącach przyjmowania leku AZT nie odczuwam syndromów choroby. Będę walczył z kolegami o mistrzostwo NBA, chciałbym aby Lakersi znów byli wielkim zespołem.* Niestety, po październikowych konsultacjach z lekarzami i rozmowach z żoną Johnson zmienił decyzję. Po odejściu legendarnego Kareema Abdul Jabbara i **Larry'ego Birda**, trzeci wielki czarodziej basketu rozstał się z parkietem. "Magic" - będzie nam ciebie brakowało...

ANDRZEJ BACZYŃSKI

Fot. Tom Smart/Gamma

Zamieszczamy dziś nuty piosenki, która była prezentowana i uczona w programie TVP "Co jest grane" w dniu 12.12.1992 r. Autorzy programu zapraszają wszystkich grających na instrumentach elektronicznych do nadsyłania swoich wersji instrumentalnych tej właśnie piosenki na kasetach magnetofonowych pod adresem Redakcji Muzycznej TV, ul. Woronicza 17, 00-950 Warszawa. Pięciu autorów najciekawszych nagrań zostanie w marcu zaproszonych do studia TV do Warszawy i młodzieżowe jury złożone z uczniów szkół muzycznych zdecyduje - czyja wersja jest najciekawsza! Dla zwycięzcy nagroda: wspaniały instrument z klawiaturą dynamiczną i pamięcią: CASIO CT-700. Firma CASIO, która jest sponsorem programu, obiecuje dla wszystkich uczestników konkursu upominki firmowe oraz następną nagrodę w czerwcu br. Następna melodia z programów styczniowych będzie drukowana u nas w numerze 4 z dnia 23 stycznia br. "CO JEST GRANE" możecie oglądać w co drugą sobotę o godz. 15.00, w pr. II TVP.

Jesienna dyskoteka

ST. DOROTA GELLNER — Muz. MARIA SADOWSKA

/DISCO/

To dysko-te-ka z or-kie stra wia — tru w tej dy-sko-te-ce za-
tań — czyć Ta-two. Wy — starczy tyl-ko przyjść z pelery-ną i
w ryt-mie disco z deszczem po — pły — nąć. Je-
— sien-na dy-sko — te — ka je — sien-na dys — ka —
— te — ka je — sien-na dy-sko — te — ka o!

Fine

© Copyright 1991 by AGENCJA AUTORSKA Warszawa Poland

Nagrody - kasety z nagraniami zespołów: Big Cyc, Wilki, Tilt, Reds, She, Kult otrzymują:

Katarzyna Kacperska i Kamila Kandybo z Mrokowa, Jakub Wojnarski z Wolbórza, Luiza Cynarska z Krakowa, Przemysław Fiak z Jeleśni, Marta Karkocha z Warszawy.

Gratulujemy. Nagrody wysyłamy pocztą. Poniżej trzy z pięciu nagrodzonych tekstów.

Bez namaczania

TELEWIZYJNA RODZINA

Na początku była ona. Razem z nią pojawiły się w domu pieluszki Pampers Girl. Delikatne ciałko, pielęgnowane kosmetykami Johnson and Johnson, powoli jędrniało i nabierało blasku.

Kiedy podrosła, poznała smak Boni Bon i Snikersów. Rozpływające się w ustach czekoladowe batoniki pochłaniała w niezliczonych ilościach. - Co dalej? - zastanawiała się zdesperowana mama, patrząc na córeczkę. Wreszcie sięgnęła po Slim Fast. Podziałało.

Nagle pojawił się on - wychowany na Pampersach Boy i Transformersach. Był nieznajomym mężczyzną, który nagle podarował jej kwiaty. To mógł być tylko Impulse. Później przyznał się, że widział ją zrywającą obcasy i zajadającą Mentosy. Podczas spaceru wyznał jej: Masz piękne włosy z siłą protein i połyskiem jojoby. Powiedziała mu wtedy, z pewną taką nieśmiałością, że to Saloon Shampoon i odżywka w jednym.

Kupując różowe Fa podarowali sobie odrobinę luksusu. Ona czuła się tak pewnie i sucho skropiona świeżością na cały dzień. Kiedy poznali się bliżej, dowiedziała się, że on używa Gilette - najlepszego dla mężczyzny. Nie miała już wątpliwości, że to on, to właśnie on. Potem, już jako małżeństwo, nabyli obligacje państwowe - jedyne pewne jutro w zwariowanym świecie. Urządzając mieszkanie sięgnęli po Braun i ich życie stało się prostsze. Podłogi w domu wyłożyli wykładzinami Gerfloor, a w pokojach ustawili meble ze Swarzędza.

W spóźnioną podróż poślubną wybrali się z Orbisem na Hawaje. Tam napotkali na swej drodze ogromnego węża, przed którym uciekali Renault Clio, chrupiąc Chio Chips. Wtem ich oczom ukazało się śnieżnobiałe pranie. To nie była wizja, to był Wizir. Na podróż powrotną ubezpieczyli się jak zwykle w PZU. Jednak na wszelki wypadek wzięli z sobą Always Plus. Skrzydełka zawsze przydatne. Do domu dolecieli szczęśliwie z LOT-em.

Dalsze życie spędzali spokojnie. Popołudniami pichcili zupki Knorr, a wieczorem czytali ogrody miłości. Szybko doszli do wniosku, że kawa bez Complety to jak szkoła bez kitu. Ich kot kupował sobie codziennie Whiskas, a psy żywiły się niezawodnym pokarmem championów - Pedigree Pall.

Swe niesłabnące szczęście uwieczniali na zdjęciach, pamiętając, że AGFA nie przeoczy niczego, a Kodak jest złodziejem kolorów. Jednak byli ubezpieczeni w Weście, a poza tym postawili na sześcionogiego psa.

Pewnego dnia ona zapytała: Czy wiesz, co nasz synek zrobił dziś rano? On odpłynął statkiem w siną dal, pozostawiając po sobie gorzki, męski zapach Old Spice.

Czy wróci? Może kiedyś, gdy zrozumie, że romansów jest wiele, ale prawdziwa miłość tylko jedna!

Katarzyna Kacperska i Kamila Kandybo

WIECIE, CO MÓJ SYN ZROBIL DZIŚ RANO?

Ni mniej, ni więcej, tylko wziął "Vidal Sassoon Wash and Go" do włosów z łupieżem i wrzucił go do Renault Clio, prosto z raju.

- Co ty robisz? - zapytałam.

A on na to: - Zdaje mi się, że masz łupież. Wyjął golarkę Gilette 2 oraz szampon Head and Shoulders. - Co ty robisz? - zapytałam. A on mi na to: - Zaufaj mi.

Jedną połowę głowy umył mi szamponem Head and Shoulders, a drugą wygolił golarką Gilette 2.

Potem powiedział: - A teraz spraw sobie podwójną radość, kup telewizor i magnetowid Sony. A jeżeli to nie zrobi na tobie wrażenia, to mam dla ciebie coś jeszcze. Podaruj sobie odrobinę luksusu i kup Whiskas, który nigdy się nie klei, oraz mydło Bobas, czyli styl i klasa dla Bobasa.

Nie chciało mi się wierzyć, ale gdy sięgnęłam po mydełko Bobas oraz po nową Lanzę, po której nawet kolorowa bielizna staje się znowu śnieżnobiała już przy czterdziestu stopniach, bez namoczenia - zrozumiałam, że to nazywa się wydajność!

Hmm... świetnie! Nieźle to sobie wymyślił!

Przemysław Fiak

* * *

Odkryj Denivit, w którym kokos miesza się z gęstym, gęstym fluorem. Po nim twoje zęby staną się miękkie jak deszczówka i ostre jak Gilette. Wystarczy jedna łyżeczka, by nic się nie przebarwiło i nic nie wyblakło. Podaruj sobie odrobinę luksusu!

Luiza Cynarska

EURODISNEYLAND DLA PRENUMERATORÓW!

- W dowolnym momencie możesz zaprenumerować „Świat Młodych"
- Musisz tylko dokładnie wypełnić przekaz i wpłacić 98 tys. złotych na nasze konto
- Po otrzymaniu wpłaty wyślemy ci 14 kolejnych numerów i dodatkowo (bezpłatnie!) KARTĘ KLUBOWĄ „ŚM" (dołącz zgłoszenie do Klubu i swoje zdjęcie — jeśli nie jesteś członkiem KLUBU!)
- Co tydzień losowanie atrakcyjnych wycieczek (Eurodisneyland, Wiedeń, Londyn Legoland!) — tylko dla posiadaczy prenumeraty!!!

NIE PRZEGAP TEJ SZANSY!

Odcinek dla poczty
98 000 zł
dziewięćdziesiąt osiem tysięcy złotych

wpłacający.....
.....
dokładny adres.....
.....

„Świat Młodych" S.A.
Bank Creditanstalt
S.A. w Warszawie
nr 654997-11507001
podpis przyj.

opłatę
uiści
adresat

Odcinek dla poczty
98 000 zł
dziewięćdziesiąt osiem tysięcy złotych

wpłacający.....
.....
dokładny adres.....
.....

„Świat Młodych" S.A.
Bank Creditanstalt
S.A. w Warszawie
nr 654997-11507001
podpis przyj.

opłatę
uiści
adresat

Odcinek dla poczty
98 000 zł
dziewięćdziesiąt osiem tysięcy złotych

wpłacający.....
.....
dokładny adres.....
.....

„Świat Młodych" S.A.
Bank Creditanstalt
S.A. w Warszawie
nr 654997-11507001
podpis przyj.

opłatę
uiści
adresat

Wybuch, który wstrząsnął światem

Kiedy wulkan Krakatau wybuchł w sierpniu 1883 roku, zniszczył trzysta wiosek i zabił 36 tysięcy ludzi. W promieniu 160 km zawaliły się domy. Głos wybuchu słychać było tysiące kilometrów od miejsca katastrofy. Fala powietrza przetoczyła się siedem razy wokół kuli ziemskiej. Szczątki rozbitych okrętów i ludzkie zwłoki pływały w morzu jeszcze wiele tygodni po wybuchu. Uważa się, że była to największa naturalna eksplozja w historii Ziemi.

Budzenie się bestii

Krakatau była małą wyspą leżącą między Jawą a Sumatrą. Miała 28 km^2 powierzchni. Nad okolicą dominował skalisty szczyt o wysokości 820 m. Wulkan wybuchł pierwszy raz w 1681 roku i potem, przez wiele lat, nic nie wskazywało na jego aktywność. Dopiero 20 maja 1883 roku stożek góry niespodziewanie obudził się do życia, wystrzelił w niebo gorącym popiołem i... znowu zamarł. Później wybuchy takie powtarzały się jeszcze wielokrotnie. W sierpniu słychać było dochodzące spod ziemi dudnienie - "bestia" budziła się znowu. Aż wreszcie centralny stożek gwałtownie wybuchł, tworząc w powietrzu 27-kilometrowy słup gęstego popiołu i dymu. Świadkowie znajdujący się wtedy na statkach dość daleko od wyspy widzieli szalejące nad nią, świecące pioruny. Oto fragment jednej z takich relacji: *Intensywna czerń nad nami i wokół nas przerywana tylko straszliwymi eksplozjami nad Krakatau sprawiły, że znaleźliśmy się w położeniu nie do pozazdroszczenia. Spadały na nas kawałki czegoś, co* ☞

1

2

4

5

urrent radzi

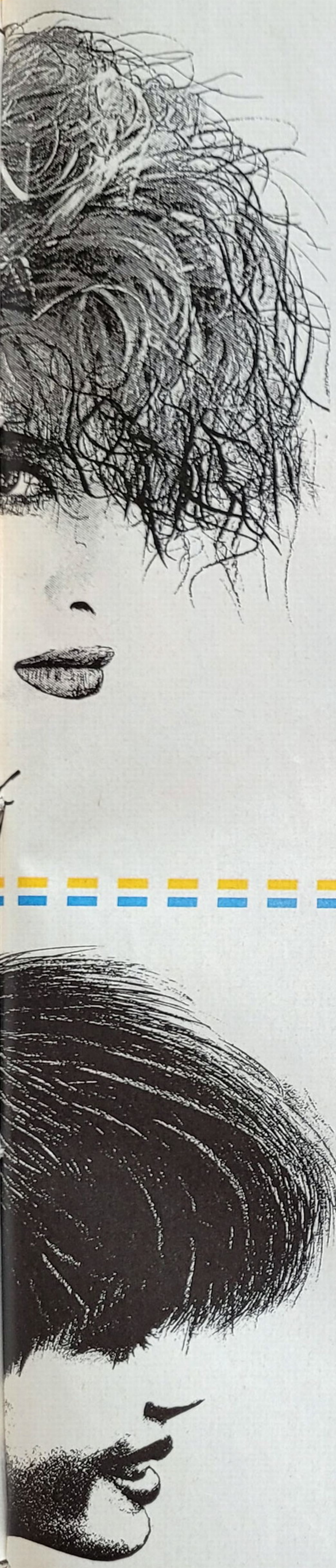

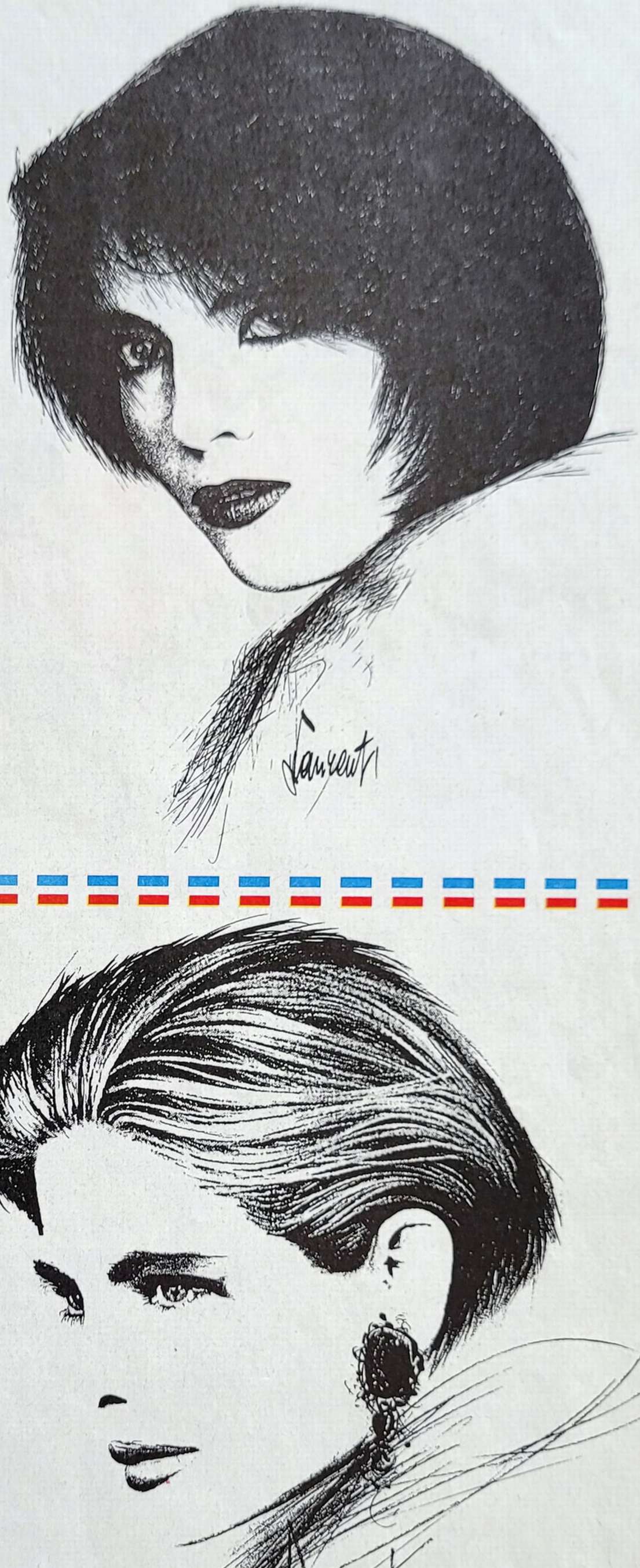

3

6

BRANDON LEE

RAPID FIRE

Fot. Twentieth Century Fox

ŚWIAT MŁODYCH

Wybuch, który wstrząsnął światem

derski żeglarz de Vries zobaczył *"wielką masę wody wysokiej jak góra"*. Uciekając wspiął się na palmę daktylową i czekał. - *Spojrzałem wokół. Przed moimi oczyma pojawił się straszliwy widok. Tam, gdzie było miasto, zobaczyłem tylko rwące masy wody.* Choć ze znacznie mniejszą siłą, fala ta dotarła aż do wybrzeży Australii i Kalifornii. Pył po wybuchu pozostawał w atmosferze jeszcze przez wiele miesięcy sprawiając, iż Księżyc stał się błękitny, a zachody słońca niespotykanie piękne. Na całym świecie fantastyczne cienie czerwieni i purpury tworzyły iluminację na nocnym niebie. Dopiero po trzech latach pył opadł ostatecznie.

Narodziny życia

Większa część wyspy Krakatau zniknęła w trakcie wybuchu. Zostały po niej tylko małe wysepki. W 1927 roku wulkan wznowił działalność. Jej efektem są wciąż nowe wyspy, powstające tuż pod powierzchnią wody. Eksplozja w 1952 roku wydobyła je na powierzchnię. W ten sposób powstał Anak Krakatau - Syn Krakatau - wulkaniczna wysepka 150-metrowej wysokości. I ona, i inne wyspy szybko zarastały roślinnością. Trawa wyrosła z nasion przyniesionych przez wiatr i ptaki. Wcześniej jeszcze pojawiły się niebieskozielone wodorosty, paprocie, porosty i mchy. Botanicy, którzy odwiedzili wyspę trzy lata po wybuchu, odkryli ponad 30 gatunków roślin.

Postrzępione skały Anak Krakatau i kilku innych wysp ostro odbijają się na tle błękitnego nieba. Tlący się tuż nad powierzchnią wody Anak Krakatau może być jednak znakiem rozpoczęcia kolejnego cyklu potężnych wybuchów.

(br)

☞ *przypominało żelazny żużel. Pokład zaczął się palić, a woda w morzu była tak gorąca, że trudno było zanurzyć w niej rękę.*

Kataklizm

Ale najgorsze dopiero miało nadejść. O godzinie 10.00 rano 27 sierpnia 1883 roku niewiarygodnie silna eksplozja rozerwała wyspę. Dwie trzecie lądu przestało istnieć. Więcej niż 19 km^2 skał zostało startych na proch i wyrzuconych w powietrze. Pył i kamienie strzelały w stratosferę na wysokość 55 km. W ciągu kilku minut pas wokół wyspy o długości 280 km pogrążył się w ciemnościach.

Grzmot towarzyszący wybuchom był niesamowity. W Batawii, blisko 160 km od miejsca erupcji, ludzie na ulicach na moment zostali ogłuszeni. Mieszkańcy Celebesu, wyspy położonej 1600 km na wschód, uciekali w popłochu, przerażeni dochodzącymi z oddali detonacjami. Ponad 4800 km na zachód, na jednej z wysp Oceanu Indyjskiego, ludzie wyobrażali sobie, że za horyzontem rozgorzała bitwa morska...

Otwór krateru, znalazł się 275 km pod powierzchnią morza i miał 6,4 km szerokości. Okoliczne wody poderwane olbrzymią siłą tworzyły fale o wysokości 30 metrów, pędzące przez wyspy z szybkością ponad tysiąca km na godzinę, prawie tak szybko jak dźwięk. Niszczyły wszystko, co napotkały na swej drodze, porywały statki stojące przy nabrzeżach i pozostawiały pogruchotane dziesiątki kilometrów od brzegu...

W małym jawajskim miasteczku, odległym 24 km od wybuchu, holen-

Laurent radzi

Uwaga czytelnicy i czytelniczki, którzy przysłali swoje zdjęcia z prośbą o dobranie odpowiedniej fryzury przez Mistrza Grzebienia LAURENTA!

Dziś zamieszczamy rysunki modeli wykonanych dla nas własnoręcznie przez samego pana **Zdzisława Gasperowicza** (LAURENTA).

Zachowajcie ten numer "Świata Młodych", ponieważ pan Gasperowicz odpowiadając indywidualnie na wasze listy, będzie się powoływał na wydrukowane w nim modele. Za dwa tygodnie pokażemy ciąg dalszy propozycji uczesań samego Mistrza.

Nie przegapcie!

Kto waha się, co zrobić z włosami, a nie napisał jeszcze do LAURENTA, niech to zrobi jak najszybciej.

Do listu dołączyć należy wyraźną fotografię, określić swój wzrost i wagę oraz napisać coś o zainteresowaniach, usposobieniu. Listy kierujcie do redakcji "ŚM", z dopiskiem na kopercie "LAURENT RADZI".

Znakomity profesjonalista dobierze wam fryzury naprawdę bombowe!

PORADNIA POD SERDUSZKIEM

To zdarzyło się na wakacjach. Był pięknym chłopcem, powszechnie lubianym i podobającym się dziewczętom. Mnie także się podobał, lecz wydawał mi się niedostepny. I może dlatego zignorowałam go na początku. Doszło jednak do tego, że poznałam jego kolegów i byłam razem z nimi w paczce. A potem, gdy byliśmy sam na sam, on mi mówił komplementy. I przyszły pierwsze pocałunki. Ale obojętnie mnie traktował wobec innych. Dlaczego? Ponieważ dzieliła nas czteroletnia różnica wieku. I dlatego też innym mówił, że jestem "szczeniara", za młoda itp. To mnie raniło, ale nadal go kochałam. Kończyły się wakacje. Wieczór pożegnalny - kilka pocałunków, nie spełnionych obietnic i nadziei. A oficjalnie - spuszczony wzrok, podanie ręki, krótkie "cześć". Koniec.

Kiedy teraz tam przyjeżdżam, nie odzywa się do mnie, ale gdy zostajemy sami - całuje. Rani mnie, ale go kocham.

Jak mam postępować w takiej sytuacji? Czy wyleczę się kiedyś z miłości do niego?

Samotna

Historii o skrywanych uczuciach, chronionych pilnie przed oczami świata, pełno w starych romansowych powieściach. Przeciwności losu nie pozwalały jawnie się kochać parze młodych, nieszczęśliwych ludzi. A to majątek ich dzielił, a to wysokie szczeble drabiny społecznej, a to surowi nad wyraz rodzice. Pozostawały więc młodym ukradkowe spotkania, przelotne pocałunki, długie, wymowne spojrzenia, tłumione westchnienia i cierpliwe czekanie na jakąś niespodzianą a szczęśliwą odmianę losu. Ale kiedyż to się tak działo... W epoce już całkiem zamierzchłej. Dziś przecież takie przeszkody każdemu wydają się śmieszne. Cóż więc każe Twojemu chłopcu nie przyznawać się do związku z Tobą?

Różnica wieku, jak myślisz? Nie piszesz, ile masz lat, a w tym może tkwić powód. Jeśli jesteś zupełną małolatą, a on prawie mężczyzną, to boi się śmieszności albo... opinii uwodziciela nieletnich.

Jeśli nie jesteś aż taką smarkulą - przyczyna musi być inna. Albo chłopiec z jakichś powodów, których domyślić się nie potrafię, wstydzi się związku z Tobą, albo nie jest zanadto zaangażowany uczuciowo i boi się, że oficjalne pokazywanie się z Tobą w parze utrudni wycofanie się, kiedy mu już "przejdzie".

Jak by nie było, jego zachowanie nie świadczy ani o gorących uczuciach, ani o rycerskości, ani o traktowaniu Cię serio. Miłość nie lubi się chować w mysią dziurę. Miłość krzyczy całemu światu: "Patrzcie, my się kochamy!". A tu nawet szeptu nie słychać.

Między zakochanymi układać się może różnie. Niektórzy ciągle się spierają, inni co rusz obrażają się na siebie, by się za chwilę godzić, jeszcze inni prowadzą z sobą walkę o przewodzenie. Czy jest w tym miejsce na miłość? Ależ tak, oni się poznają dopiero, uczą się znajdować kompromis, godzić na inność bliskiego człowieka. Bywa więc, że historia miłości dwojga ludzi jest burzliwa nie do zniesienia, ale z tych burz wychodzą z bardziej okrzepłym uczuciem. Jedno jednak miłości nie wróży przetrwania - lekceważenie. Boję się, że to może dotyczyć Twojego przypadku... Co robić? Może po prostu zapytać chłopca, o co tu chodzi? Wiem, że to niełatwe, ale czy łatwiejsze jest znoszenie upokorzenia?

ALFA

Rys. Artur Sitnik

W ukryciu

Powrót do listka figowego

Produkcja każdego ubrania ma negatywny wpływ na środowisko - zgadza się firma **Patagonia**, największy amerykański producent ubrań sportowych... *nawet bawełniana koszula jest winna zatruciu środowiska. Do uprawy bawełny używa się teraz sztucznych nawozów. 20 litrów ropy potrzeba, aby wyprodukować koszulę* - demaskują swe niecne, do tej pory poczynania, firmy, które oczywiście teraz produkują JUŻ tylko "ekologicznie".

Firma **Esprit** na przykład lansuje przy swojej odzieży "ekologiczne" guziki. Z pestek owoców i ze szkła odpadowego. Bawełna ubrań firmy Esprit uprawiana jest... ekologicznie, a przy obróbce eliminuje się etapy toksyczne, oszczędza się wodę itp., itp. Opakowanie jest też ekologiczne, produkowane z włókien kaktusa.

Ekologia to jest megatendencja ostatnich lat naszego stulecia! - twierdzi Brian Kukon, dyrektor **Ecotex Corp**. z Pensylwanii. Jego firma zajmuje się m.in. produkcją podkoszulków. Do napisów używa farb wytwarzanych (ekologicznie!) z soi.

Levi Straus testuje aktualnie nowe, "ekologiczne" dżinsy. Noszą nazwę "Levis Naturals", szyte są z dzikiej bawełny. Nie wymagają farbowania, ciemnieją w miarę starzenia się. Są podobno nieprawdopodobnie miękkie.

Yvon Chouinard, założyciel **Patagonii**, tej od ubrań sportowych, głosi że bardzo jest przejęty ideami ekologicznymi i że - uwaga, uwaga - *najistotniejszą akcją ekologiczną, jaką możemy przeprowadzić jako konsumenci to mniej kupować. Preferować rzeczy trwalsze. Zamiast tuzina koszul, ogranicz się do czterech najlepszych!* - proponuje Yvon Chouinard, ale - *PAMIĘTAJ: najlepsze są koszule firmy Patagonia!*

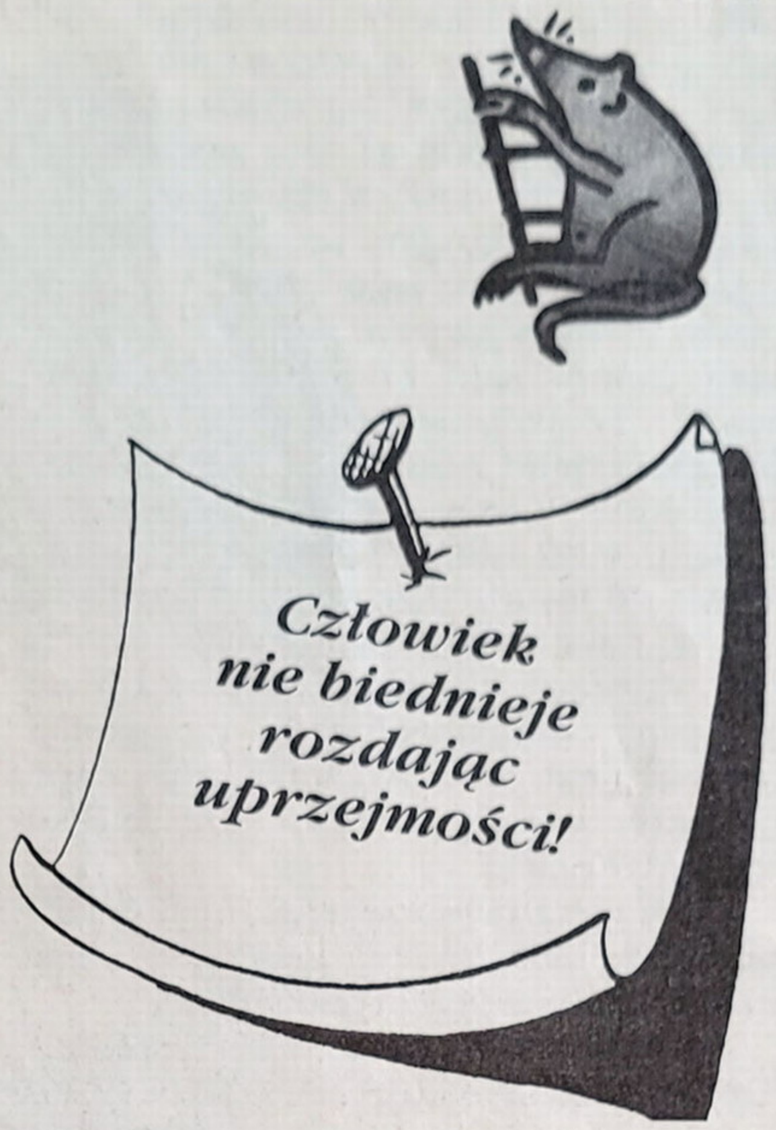

podobno

Ramirez Sanchez

wałęsał się po dworcu w Saragossie trochę bez planów, a trochę wiedziony nadzieją, że uda mu się coś zwędzić. Sanchez był znany policji jako kieszonkowiec-hobbista. Podobno podkradał amatorsko, dla czystej (!) sztuki.

Gdy patrol policyjny przeszedł na peron, do automatu z biletami podszedł jakiś mężczyzna. Postawił niedużą walizeczkę, wyjmował pieniądze z kieszeni. Ramirez podskoczył, chwycił walizeczkę i prysnął w mroki przepastnej bramy jednego z przydworcowych domów. Wyłamał zameczek walizki, wsunął rękę i... z przeraźliwym wrzaskiem wybiegł na plac. Na czterech palcach jego prawej ręki wisiały cztery węże.

Ten wieczór był zdecydowanie pechowy dla Ramireza - trafił na bagaż cyrkowego tresera węży udającego się na występy. Treser oczywiście odzyskał swoje węże, ale teraz domaga się wysokiego odszkodowania za ich... zestresowanie - po wydarzeniu na dworcu długo nie mogły dojść do siebie! Ramirez po tej przygodzie prawdopodobnie w ogóle nie dojdzie do siebie. Zapowiedział, że stanowczo zmienia hobby!

...najdroższy sedes na świecie ma (na razie!) Amerykanin, Sydney Mobell z San Francisco. Pan Mobel jest jubilerem. Sądzi on, że o wartości człowieka świadczy m.in. i jego "ustronne miejsce". Złotą deskę i klapę sedesową wysadził szafirami i rubinami. I wycenił "toto" na 250 000 dolarow. Ma już pierwsze zamówienia!

...stu jubilerów pekińskich tworzy tron z 30 kg złota i 4 tysięcy kamieni szlachetnych. To dzieło jest kopią tronu cesarzy chińskich. Już wyceniono je na 10 milionów dolarów i już zgłosili swoje zainteresowanie hobbiści z USA, Japonii, Kuwejtu i Hongkongu. Nie obejdzie się bez licytacji!

...w Przemyślu odnaleziono nożyczki, które roztargniony chirurg zostawił przed czterema laty w brzuchu operowanego. Były na miejscu, tzn. tam, gdzie je zostawiono!

Pierre Bom

z wyspy Man (Anglia) jest człowiekiem łagodnym, majętnym i ostrożnym. Za nic na świecie nie chciałby nosić broni ani prowadzać z sobą obstawy. Lubi jednak mieć z sobą gotówkę. Nie znosi książeczek czekowych, kart kredytowych. - *Jestem trochę staroświecki* - powiada o sobie. Od pewnego czasu pan Bom, obok wypchanego portfela, nosi w kieszeni malutkiego, złośliwego rezusa. Jim - tak się wabi rezusik - ma ostre ząbki i wspaniały refleks. Pan Bom uważa, że Jim starczy za "goryla".

Amerykańscy rodzice

Amerykańscy rodzice już mają sposób na swoje opętane telewizyjną manią dzieci. Niejaki Randal Levenson, ojciec trójki nieletnich telemanów, skonstruował TV allowance, czyli "porcjomierz telewizyjny".

Jest to urządzenie przypominające pilota. "Porcjomierz" włącza telewizor przez naciśnięcie klawiszy wg czterocyfrowego kodu. Gdy mija wyznaczony (przez rodziców!) czas, telewizor automatycznie wyłącza się i nie ma siły, aby go uruchomić.

Każde z dzieci pana Levensona dostało limit - 4 godziny tygodniowo. Konstruktor zauważył, że dzieci wyłączają teraz telewizor podczas nadawania reklam, że skrupulatnie uzgadniają - jeśli wspólnie oglądają telewizję - na czyj to idzie rachunek i zaczęły... odsprzedawać sobie czas.

Niektórzy rodzice oferują dzieciom wynagrodzenie pieniężne za każdą nie wykorzystaną porcję czasu. Pewien ojciec zwierzył się dziennikarzowi, że "porcjomierz" rozbudził w jego dziecku wręcz lichwiarskie namiętności. Syn przestał oglądać TV, a za każdą nie wykorzystaną godzinę skrzętnie zbiera przyrzeczone dolary. "Kosztuje to mnie 14 dolarów tygodniowo, ale uważam, że zysk Marka jest niewspółmiernie większy. Mniej głupieje!".

Kibice Diego Maradony obcałowują (plakat!) swego idola. To jest miłość!

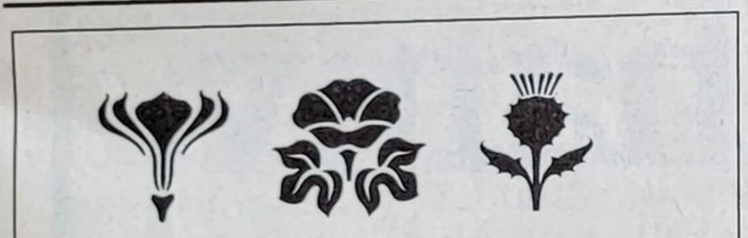

Przy wejściu na jeden z cmentarzy w stanie Pensylwania umieszczono zawiadomienie:

"Rwać kwiaty wolno tylko ze swojego grobu."

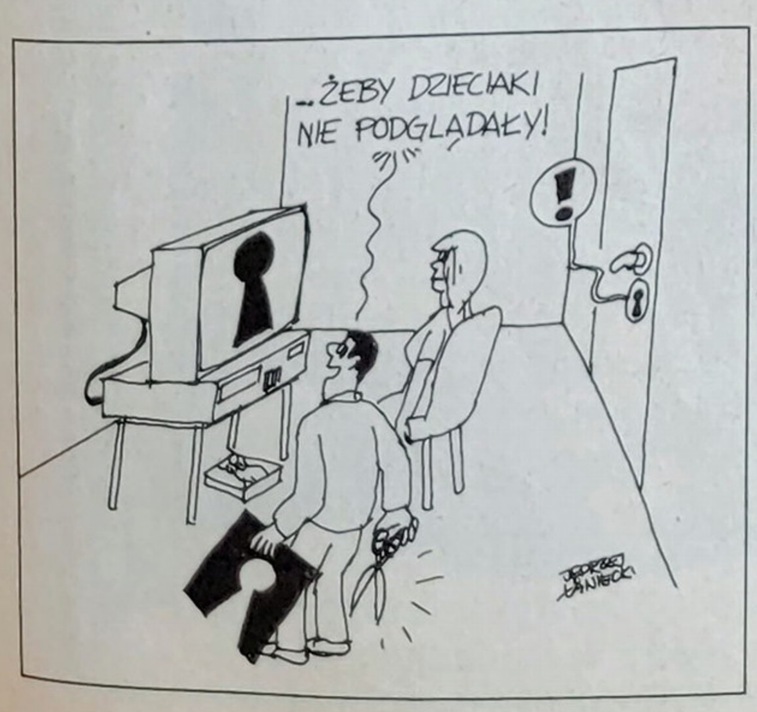

☆ Horoskop ☆

9 - 15 stycznia 1993 r.

BARAN

Wygląda na to, że będziesz musiał ostro przysiąść fałdów i solidnie zabrać się do nauki. Porobiły się pewne zaległości, ale przy odrobinie wysiłku masz jeszcze szansę podciągnąć oceny na półrocze. Na solidne przygotowanie całego materiału nie starczy Ci już czasu, kieruj się więc zdrowym rozsądkiem i licz na trochę szczęścia.

BYK

Nie trać głowy w trakcie karnawałowych szaleństw. Ten jedyny, wymarzony partner wprawdzie doskonale tańczy i z wdziękiem umie znaleźć się w każdej sytuacji, ale na co dzień może sprawić Ci zawód brakiem solidności i powagi. Chyba że lekko przyjmujesz takie związki i chcesz tylko mieć dużo fajnej zabawy.

BLIŹNIĘTA

Umiejętność korzystania ze strzępków wiedzy i błyskotliwe wchodzenie w każdą rozmowę to Twoje wrodzone cechy. Warto byłoby czasem ugruntować posiadane wiadomości i poszerzyć je, ot tak, dla siebie samego. Poprawiłoby Ci to samopoczucie i stałbyś zawsze na pewnym gruncie w każdej, najpoważniejszej nawet dyskusji. Nie można zawsze ślizgać się po wierzchu.

RAK

Musisz zdobyć się na pełen obiektywizm, bo w najbliższej przyszłości zostaniesz arbitrem w jakiejś domowej sprzeczce i od Twojego werdyktu będzie wiele zależało. Licz się z koniecznością sięgnięcia do odpowiedniej "mądrej" literatury, bo Twojej własnej wiedzy może do tego nie wystarczyć.

LEW

Czasem zdarzają się upadki i chociaż cierpi na tym ambicja, trzeba to jakoś znieść. Zwłaszcza że ten najbliższy, wbrew pozorom, nie będzie zbyt groźny. Jeżeli zachowasz przytomność umysłu, to wyjdziesz z tych tarapatów obronną ręką, a w nabliższej przyszłości całkowicie zrehabilitujesz się w oczach wszystkich znajomych.

PANNA

Jeżeli potrafisz zrezygnować ze zbytniego radykalizmu i formułowania opinii *ex katedra*, to możesz śmiało realizować swoje plany. Uważaj jednak, żeby nie zrazić do siebie przyjaciół i znajomych nadmiernie surowymi ocenami ich poczynań.

WAGA

Możesz się niczego nie obawiać. Nawet jeżeli ostatnio zaniedbałeś różne obowiązki, to tym razem ujdzie Ci to płazem. Ale na przyszłość postaraj się wywiązywać ze wszystkiego w terminie, a unikniesz niepotrzebnych stresów i rozplątywania niemiłych sytuacji w ostatniej chwili. A w karnawale warto mieć czyste sumienie, żeby móc się bawić.

SKORPION

Postaraj się, żeby sprawy materialne nie przysłoniły Ci reszty świata. To, że nie starcza Ci na wszystko pieniędzy, nie powinno Cię aż tak unieszczęśliwiać. Spróbuj popatrzeć na życie z zupełnie innej strony - zachowasz wtedy pogodę ducha i poczucie humoru.

STRZELEC

Nie postępuj w myśl zasady: "na złość mamie odmrożę sobie uszy". Czujesz się samotny i niezrozumiany przez nikogo? Zobacz, że sam tego chcesz. Gdybyś zdobył się na odrobinę wysiłku, to nawet we własnym domu znajdziesz kogoś, kto chętnie podzieli Twoje smutki i pomoże Ci wyjść z chwilowej frustracji.

KOZIOROŻEC

Musisz na razie poprzestać na planowaniu przyszłych posunięć. Czas na aktywne działania jeszcze nie nadszedł. Nie daj się ponieść ambicji i spokojnie poczekaj na właściwy moment. Tymczasem rozejrzyj się, czy Twoja pomoc nie przydałaby się w najbliższym domowym otoczeniu. To jest chwilowo najwłaściwsze miejsce dla Twojej aktywności.

WODNIK

Nie oceniaj swoich najbliższych w nieprzemyślany sposób. Pamiętaj, że rodzice zawsze chcą dla Ciebie jak najlepiej, choć często nie zgadzasz się z ich posunięciami. Raczej staraj się wytłumaczyć im swoje stanowisko, a nie zakładaj z góry, że i tak Cię nie rozumieją. Może się okazać, że porozumienie jest możliwe i wszystkim w domu zrobi się lżej na duszy.

RYBY

Możesz spokojnie realizować od dawna zaplanowane i przemyślane przyjemności. Nie będziesz mieć trudności z właściwym wyważeniem proporcji między rozrywką a zdrowym rozsądkiem. Jeżeli zechcesz, możesz również nadać konkretny kształt swojemu natchnieniu i stworzyć coś naprawdę dobrego.

CO WY NA TO

"Świat Młodych": - *Czy zdarzyło wam się oglądać filmy pornograficzne?*

Igor: - No pewnie!

Piotr: - Jasne!

Artur: - Tak.

Łucja, Ewa: - Owszem.

"ŚM": - *Kiedy, gdzie? Przecież to nie są filmy dla osób w waszym wieku.*

Igor: - To samo mówią moi rodzice, ale ja wolałem sam się o tym przekonać! Ojciec mojego kolegi przywiózł z Niemiec kilka kaset. Ten kolega wyczaił, gdzie są schowane. Najpierw, jak był sam w domu, to obejrzał, a potem zaprosił nas.

Piotr: - A u mnie w domu to po prostu leży. Moi rodzice mówili, że to nie są filmy, które by mnie zainteresowały. Wolałem to sprawdzić sam, bo science-fiction też im się kiedys nie podobało i mówili, żebym zajął się czymś pożyteczniejszym niż oglądanie głupot.

Ewa: - I co?

Piotr: - No, fajnie było!

"ŚM": - *Co to znaczy: "fajnie było"?*

Piotr: - No, że pokazywali, jak to ludzie robią. No... tego...

Artur: - A ja moim rodzicom powiedziałem, jak się kryli przede mną, wyłączali magnetowid, chowali kasety po kątach, żeby się nie wygłupiali, bo ja już nie takie rzeczy widziałem. Wtedy się uspokoili. Teraz jak mają jakiś film, to nie robią z tego tajemnicy. Wolą jednak, żebym nie oglądał go z nimi.

"ŚM": - *A czy wasi rodzice proponowali wam rozmowy o "tych sprawach", które pokazują filmy porno?*

Igor: - Moi nie. Powiedzieli mi tylko, że jestem za mały, żeby takie rzeczy oglądać, a w ogóle to są świństwa i nie warto. Ale sami oglądali.

Ewa: - Ja sobie w ogóle nie wyobrażam rozmowy z rodzicami na ten temat. Przecież wystarczy, że powiem, że idę na imprezę do koleżanki, to już słyszę, że na pewno będziemy tam wyczyniali Bóg wie co...

Piotr: - Z moimi rodzicami można pogadać na wiele tematów, ale na ten to raczej nie. W życiu bym ich nie zapytał o nic.

"ŚM": - *Dlaczego?*

Piotr: - Bo niczego bym się nie dowiedział. Chyba się krępują prowadzić takie rozmowy.

Łucja, Igor: - Moi też, moi też!

"ŚM": - *A czy w ogóle uważacie, że potrzebne jest wam oglądanie pornografii?*

Łucja: - Z tego, co wiem, mało jest wśród moich znajomych takich osób, które nigdy nie widziały pornosów. Zawsze gdzieś uda się obejrzeć: na imprezie, u przyjaciół, u siebie w domu...

Igor: - W szkolnej ubikacji...

Artur: - Czasem też w telewizji. Przecież niedawno nadawali u nas "Emmanuelle"!

"ŚM": - *Oglądałeś?*

Artur: - Kawałek, ale było beznadziejne. Tylko muzyka była fajna.

Piotr: - To nie było porno, to był erotyk.

"ŚM": - *A czym się różni porno od erotyku?*

Artur: - W porno jest ostro, a w erotyku delikatnie, dyskretnie.

"ŚM": - *Wróćmy jednak do pytania, czy porno jest wam potrzebne do szczęścia...*

Ewa: - Najczęściej jest obrzydliwe. Wcale mnie nie ciągnie do takich filmów.

Artur: - Choć czasem coś tam sobie obejrzę, to uważam, że jest to obleśne, głupie i bez sensu. Zdecydowanie bardziej wolę Chucka Norrisa i Michaela Dudikoffa.

Piotr: - Może jestem nienormalny, ale mnie takie filmy nudzą. Ileż można patrzeć na to samo, zwłaszcza, gdy nie ma żadnej fabuły, a jak jest to beznadziejna.

"ŚM": - *A nie uważacie, że jesteście jeszcze trochę za młodzi na oglądanie takich filmów?*

Ewa: U nas w szkole była kiedyś rozmowa z psychologiem i on wtedy powiedział, że rozumie naszą ciekawość, ale żeby starać się ją pohamować, bo nam to może zepsuć psychikę, czy coś w tym rodzaju. Ale przecież skoro niemal wszyscy w mojej klasie już taki film oglądali, to ja też musiałam.

Piotr: - I co?

Ewa: - Eeee... Jak ktoś lubi takie filmy, to nie może być normalny.

Piotr: - Ale jak ktoś robi taką aferę, jak przed nadaniem "Emmanuelki" w telewizji, to też nie jest zdrowy. Cała nasza klasa śmiała się, jak jeden poseł powiedział, że w sobotę wieczorem pójdzie do kościoła zamiast siedzieć przed telewizorem!

"ŚM": - *Może to był ktoś, kto dba o wasze dobro?*

Igor: - No to niech nie wali takich smutnych kawałków. Dla mnie lepiej było, jak po pół godzinie sam stwierdziłem, że to nie film dla mnie i poszedłem spać. Przynajmniej jestem tego pewien, bo się przekonałem. Gdyby mi rodzice zabronili, to bym się do dziś na nich wściekał.

Piotr: - Mnie tam oglądanie pornosów w ogóle nie jest potrzebne.

Łucja: - Ja nie rozumiem, jak bardzo można się upodlić, grając w takim filmie. Porno to coś dla niewyżytych. A jeszcze jak pokazane są w nim sceny z dziećmi albo zwierzętami to już w ogóle... Powinni zamykać za kręcenie takich filmów.

Igor: - Ale widocznie są na świecie ludzie potrzebujący czegoś takiego.

Ewa: - Ale chyba nienormalni!

Artur: - Zaraz, przecież moi rodzice i rodzice moich znajomych też czasem oglądają porno, a ja nie twierdzę, że są nienormalni. Widocznie ludzie od czasu do czasu lubią popatrzeć na innych ludzi.

Piotr: - A ja i tak najbardziej wolę filmy akcji!

Spisała
DOROTA ŁASZANOWSKA

nie kochamy porno

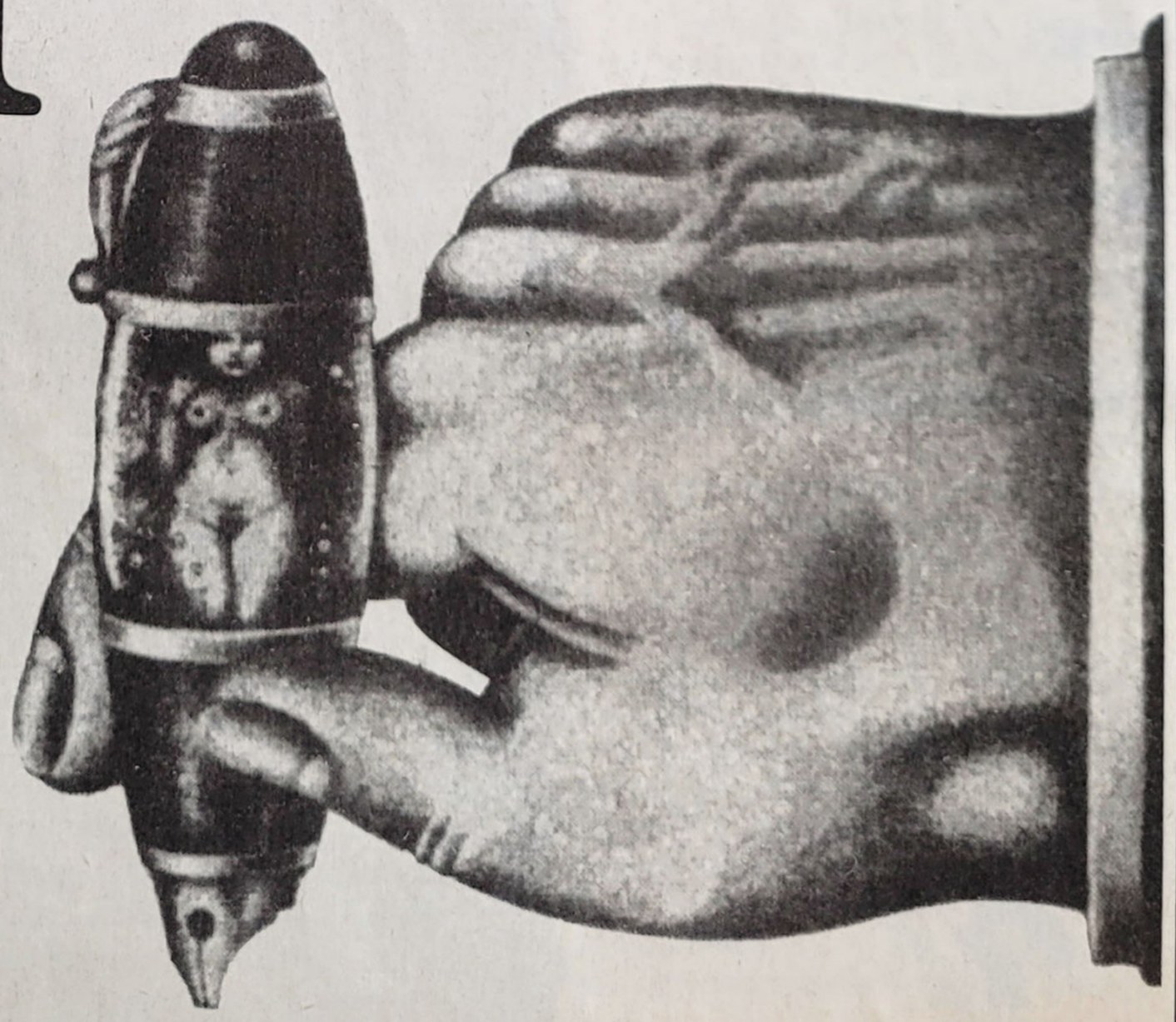

Rozmowa z

BRANDONEM LEE,

odtwórcą głównej roli w filmie "Huragan ognia".

- Czy to dobrze zaczynać karierę jako syn wielkiego Bruce'a Lee? Nie denerwuje cię, że na ogół pierwsze pytanie, jakie zadają ci dziennikarze, dotyczy twojego ojca?

- Nie, to naturalne, że wszyscy chcą ze mną rozmawiać o moim ojcu. Miał wielki wpływ na moje życie. Podziwiam go, jestem z niego dumny. Może gdy zrobię kilka następnych filmów, będą chcieli rozmawiać o mnie.

- Czy ojciec był też twoim nauczycielem sztuk walki?

- Zaczął mnie uczyć, kiedy tylko nauczyłem się chodzić. Już jako pięcioletni chłopiec demonstrowałem techniki karate na zajęciach dla starszych ode mnie adeptów tej sztuki. Występowałem też w TV w Hongkongu. Ojciec miał grupę własnych studentow, z którymi i ja ćwiczyłem. Jeden z nich, po śmierci ojca, stał się moim nauczycielem.

- Wschodnie sztuki walki to nie tylko efektowne ciosy. To także filozofia Wschodu i sposób na życie. Czy jest to również twój sposób na życie?

- Oczywiście karate to nie tylko wiedza o tym jak się bić. Poprzez karate uczysz się dyscypliny, samokontroli, poznajesz samego siebie. Ja sam wiele się nauczyłem dzięki karate, uczyniłem moje życie bogatsze . Filmy, np. "Huragan ognia", mogą zachęcić do poznania tej drugiej strony sztuk walki. Ale tak naprawdę, to nie czuję się na siłach o tym mówić. To chyba nie jest moja rola.

- Kim w takim razie jesteś - aktorem czy mistrzem sztuk walki?

- Zedcydowanie aktorem. Spędziłem większość mojego życia ucząc się tego zawodu.

- Czy chciałbyś spróbować w innym gatunku niż "film karate"?

- Chciałbym.

- W jakim?

- Wiesz co, mam w Nowym Jorku przyjaciela, który jest kierowcą ciężarówki. Jeździ okropnie i nigdy nie używa kierunkowskazów, kiedy chce skręcić. Spytałem kiedyś, dlaczego to robi. Powiedział, że gdyby uprzedzał innych kierowców, co zamierza zrobić - zniszczyliby go. Uwierzyłem mu i dlatego na to pytanie nie odpowiem.

- Pierwsze "filmy karate" były w latach siedemdziesiątych w Europie sensacją. Wszyscy chcieli je obejrzeć, bo były inne - brutalne, egzotyczne, dynamiczne. Czy jednak uważasz, że 20 lat później są jeszcze w stanie przyciągnąć publiczność?

- Filmy, w których grał mój ojciec, stworzyły rynek na Zachodzie. Przedtem taki rynek nie istniał. Po śmierci Bruce'a Lee zaczęto produkować tanie, szmirowate filmiki, w których niemrawa akcja była tylko kiepskim pretekstem dla scen walki. Ale od 5, 6 lat pojawiają się filmy coraz lepsze. Są to filmy akcji, z interesującą fabułą, dobrymi aktorami, np. z Jean-Claudem Van Dammem, z pomysłem i sprawną reżyserią. Nie są to już wyłącznie "filmy karate". Wschodnie sztuki walki są tam tylko jednym z elementow. Właśnie takim filmem jest, moim zdaniem, "Huragan ognia".

- Czy jest to film, który wnosi coś nowego do swojego gatunku? Czym różni się od setek innych?

- Myślę, że nic nowego nie powiedziano od czasów tego drania o nazwisku

Ciąg dalszy na stronie 24

BRANDON LEE - ma dwadzieścia siedem lat. Sztuk walki uczył się pod okiem ojca już jako małe dziecko. Dzieciństwo spędził w Hongkongu, skąd wyjechał w wieku ośmiu lat, zaraz po śmierci Bruce'a Lee, do Los Angeles. Jego matka pochodzi ze Szwecji. Brandon Lee jest z wykształcenia aktorem. Sztuki aktorskiej uczył się w szkole średniej, potem przez rok studiował aktorstwo w Emerson College w Bostonie, a następnie założył grupę teatralną Legal Aliens. Przełomowym rokiem był dla niego rok 1986. Wtedy to zagrał u boku Davida Carradine'a w filmie "Kung Fu - The Movie". Potem otrzymał główną rolę w wyprodukowanym w Hongkongu obrazie "Legacy of Rage". Tu zauważył go producent filmowy Robert Lawrence, który jest jednym z twórców "Huraganu ognia". Rok temu Brandon Lee zagrał z Dolphem Lundgrenem w filmie "Showdown in Little Tokyo".

Klan Karateków

Ciąg dalszy ze strony 23

Szekspir. "Huragan ognia" jest po prostu dobrym filmem akcji. Lubię go i jestem dumny, że go zrobiłem, czego nie mogę powiedzieć o wszystkich moich filmach.

- W "Rapid Fire" we wszystkich scenach walki grałeś sam czy miałeś dublera?

- Wszystkie sceny zrobiłem sam. Jestem też współautorem choreografii. Co prawda w jednej ze scen złamałem stopę, ale przynajmniej wiem, że nie pójdzie to na marne.

- Ważną rolę w filmie odgrywają wydarzenia na placu Tien An Men. Trzy lata temu - masakra studentów chińskich protestujących przeciw polityce rządu. Pochodzisz z Hongkongu - czy ta tragedia odegrała w twoim życiu jakąś rolę, czy w ogóle interesujesz się polityką?

- Nie interesuję się polityką, ale Tien An Men to nie jest problem polityki, ale problem praw człowieka. Zamordowano dzielnych ludzi, odważnych ludzi, którzy chcieli walczyć o prawa dla całego narodu. To co się stało jest wielką tragedią, a jednocześnie hańbą dla rządu, dla ludzi, którzy to zrobili. Ten rząd za 4 lata będzie sprawował kontrolę nad Hongkongiem*, miejscem gdzie się wychowałem. Mam tam rodzinę i przyjaciół i zwyczajnie boję się o ich los.

Rozmawiała
AGATA CHRÓŚCICKA

* Na mocy międzynarodowych porozumień w 1996 roku Hongkong, podległy teraz Wielkiej Brytanii, stanie się częścią Chin.

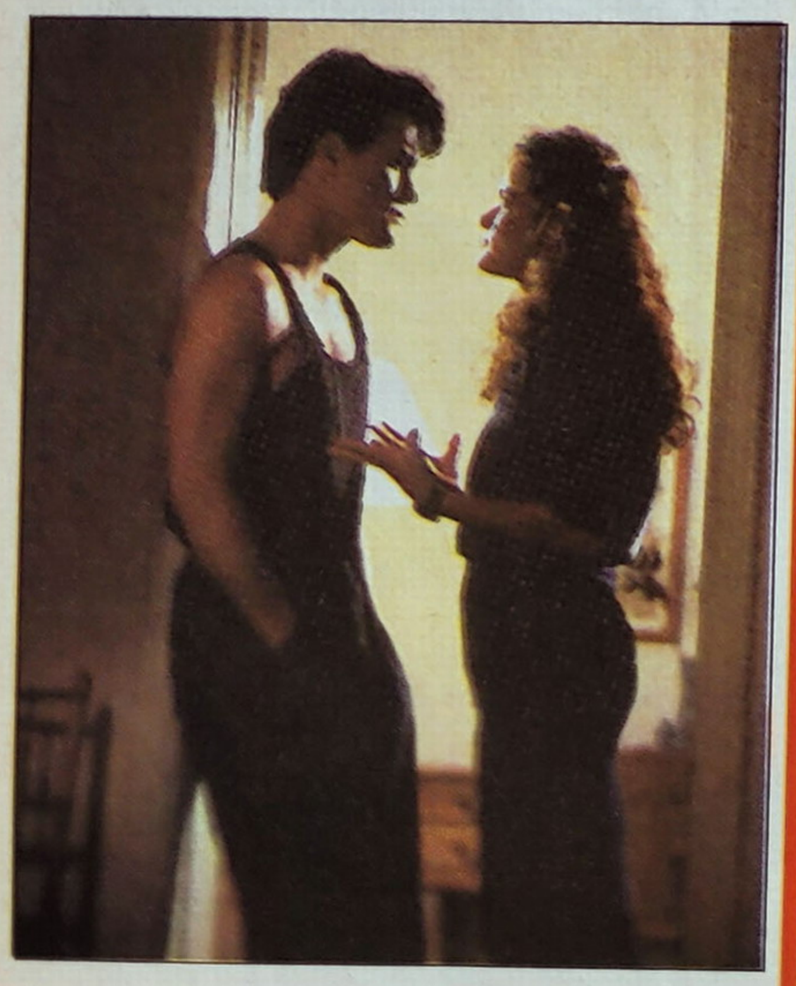

Hej!

Dziś rozmowa optymistyczna. No bo ile można biadolić? Wokół nowe sprawy, w nas nowe siły, słowem - noworoczna energia. Jest się do czego uśmiechnąć. I to może pomysł na nowy rok - uśmiechać się do świata i do siebie. Szczerze i na luzie. Z większą wyrozumiałością wobec innych, życzliwie. Uwierzyć w siebie i innych. A muzyka? Muzyka będzie w nas i wokół nas. Muzyka, jak my, uśmiechnięta. Poprawi nastrój, rozładuje napięcie, uśmierzy ból. Ma taką siłę. Raz jeszcze życzę Wam dobrej muzyki na dobry rok.

BOŻENA

Rock po roku

Styczeń to nie tylko pora zmiany kalendarzy i snucia radosnych planów, ale też czas różnych podsumowań i analiz. Co się wydarzyło, kto nas zaskoczył, a kto wzruszył, czyjej płyty słuchaliśmy najchętniej, która piosenka najczęściej gościła na listach przebojów? Ilu słuchaczy, tyle opinii, ale zawsze jakaś obiektywna prawda z tego się wyłania.

Jaki był 1992 rok dla polskiej muzyki i polskich słuchaczy? Pojawiło się trochę ciekawych płyt, w tym coraz częstsze u nas "przedruki" zagranicznych nowości. Podobnie jak w roku ubiegłym bardzo aktywni byli "weterani". Oprócz "starszych panów" z **Czerwonych Gitar**, którzy rzucili małolatów na kolana, ujawnili się **Skaldowie**, w niegorszej formie, równie chętnie słuchani przez dzieci i rodziców. Nie próżnowali też młodzieżowi idole, ugruntowali swą mocną pozycję na rynku **Kult**, **IRA**, **Dżem**, **Elektryczne Gitary** zaświeciła pełnym blaskiem nowa gwiazda - **Wilki**. Ich płyta "Aborygen" okrzyknięta została przez wielu krytyków wydarzeniem roku. Udane krążki z muzyką filmową mieli Kult i **Voo Voo**, a młodzieżowi idole okazali się już nie tacy młodzi, bo obchodzili całkiem poważne jubileusze (Kult, **T. Love**). W kilka tras koncertowych wyruszyli giganci, co wskazuje, że nasz rynek jest chłonny i coś się na nim ruszyło. Wspomnieć trzeba muzyczne trasy Kultu, Wilków, **Martyny Jakubowicz**, ale wydarzeniem numer jeden była zapewne "Wojna postu z karnawałem" - trasa prezentująca nowy program Wielkiej Trójcy - **Kaczmarskiego**, **Gintrowskiego i Łapińskiego**. Okazało się po raz kolejny, że dobra muzyka nie zna granic i tłumy może ściągnąć i punkowa kapela, i bardowie z uruguntowaną sławą.

Pośród muzycznej młodzieży umiejętnie brylowała starszyzna, odgrzebując stare przeboje, które wcale się nie zestarzały **(Oddział Zamknięty)** i wydając nowe, bardzo udane płyty **(Maanam, Jan Bo)**. Znów można mówić o boomie muzyki początku lat osiemdziesiątych. Muzyczni idole poszli śladem aktorów i polityków, chwytając za pióra i spisując swe życiorysy (**Kora**, Czerwone Gitary, **Muniek z T. Love**). Doczekaliśmy się też wreszcie próby opisania zjawiska pod tytułem "Polski rock" (album **Andrzeja Krawczyka** *"Jarocin"*).

Okazało się też, że w koło znowu jest wesoło, niby wolność i brak cenzury, ale nie daj Boże zaśpiewać niesłuszną piosenkę. "Afera z Piersiami" przypomniała, że wprawdzie polski rock wyszedł z podziemia i znacznie złagodniał, ale nie jest to muzyka chłopców z niedzielnej szkółki.

Pojawiły się nowe twarze, a wśród nich **Hey** ze Szczecina, jakby prosto z Seattle, oraz **Atrakcyjny Kazimierz** w doborowym składzie, "spreparowany" przez samego **Grzegorza Ciechowskiego**. Polska muzyka

wyszła z zaścianka i pokazała się z powodzeniem na międzynarodowych festiwalowych estradach (konkursowe laury **Golden Life i Hey**).

Jednym z wydarzeń roku było też zapewne wskrzeszenie **De Mono** (nowa płyta **"Stop"**), a wydarzeniem towarzyskim - ślub Anji Orthodox. Coraz częściej zaglądają do nas gwiazdy z zagranicy, przeważnie nieco już przebrzmiałe, ale i to miłe. Oprócz "podtatusiałych" gwiazdorów odwiedziły nas też gwiazdki z aktualnych list przebojów **(Dr Alban, Londonbeat)**. Natomiast na międzynarodowej scenie w Sopocie było cieniutko i królowały na niej polskie kapele rockowe, co zresztą fanów specjalnie nie zmartwiło.

Niestety, wciąż nad polskim rynkiem powiewa czarna flaga z trupią czaszką. Na razie nie ma mocnych na polskich piratów, choć zdarzają się już przypadki "konstruktywnej samokrytyki" i zarzucenia złodziejskiego procederu. Czekamy na uchwalenie stosownych praw pozwalających ścigać piratów i z przykrością odnotowujemy zjawisko pod nazwą "muzyka chodnikowa", które dotknęło nasz rynek. A kysz! - chciałoby się krzyknąć i miejmy nadzieję, że są to sprawy do opanowania.

Z radością ondotowujemy natomiast dwa muzyczne wydarzenia: premierę opery "Cyrulik sewilski" w warszawskim Teatrze Wielkim, którą uczczono obchodzoną na całym świecie dwusetną rocznicę urodzin znakomitego włoskiego kompozytora **Gioacchino Rossiniego** oraz muzyczny show w zabrzańskim Teatrze Muzyki i Tańca wybitnego hiszpańskiego tenora **Placido Domingo**.

Życząc muzyce wszystkiego najlepszego w nowym roku, czekamy teraz na dokładne podliczenia i analizy, które pozwolą się zorientować, jaki naprawdę był 1992 rok.

BOŻENA SITEK

Golden Life

Byli u nas

Ian Gillan, wokalista legendarnej formacji **Deep Purple** (gościła w Polsce w 1991 roku), porwał polską publiczność wciąż silnym głosem i sceniczną osobowością. Pokazała się grupa **Procol Harum**, której przebój "Whiter Shade of Pale" królował kiedyś na listach przebojów. Odgrzała wspomnienia formacja **Uriah Heep**, a kwartet **Manhattan Transfer**, założony w 1969 roku przez Tima Hausera, pokazał, że jazz może być muzyką przebojową, a ludzki głos jest najpiękniejszym instrumentem. **Grupa Londonbeat**, promująca nową płytę "Harmony", zagrała cztery piosenki z playbacku i nie rzuciła na kolana. O występie **Dr. Albana** pisaliśmy w ubiegłym tygodniu. Kto zawita do nas w tym roku?

(BS)

Fot. Mieczysław Włodarski

Gary Brooker (Procol Harum)

Londonbeat

Manhattan Transfer

PLEBISCYT

Jak co roku wybierzemy tych naj, naj... Zastanówcie się, kto (a może co) zrobił na Was największe wrażenie w minionym roku, potem wypełnijcie nasz kupon i przyślijcie go do "Świata Młodych". Czekamy przez dwa tygodnie. Dla uczestników plebiscytu przygotowaliśmy atrakcyjne nagrody. Miłej zabawy!

	kraj	świat
zespół		
wokalistka		
wokalista		
płyta		
utwór		
nowa twarz		
wydarzenie		
niespodzianka		

Męska moda damska

SZAFA Z LUSTREM

Moda damska dzieli się na damską, męską i nijaką. To jest pozorny paradoks. **Damska moda damska** - to są dekolty, pończochy, falbany, pasowane talie, bufki, kokardki, kloszowe sukienki. Długo by wymieniać... Aż do końca I wojny światowej kobiety ubierały się wyłącznie damsko. No, może z wyjątkiem narzeczonej Tarzana, Joanny D'Arc, George Sand i Emilii Plater... Przez stulecia strój kobiecy radykalnie różnił się od męskiego charakterem, funkcją, sylwetką, krojem, wszystkim... Jeszcze w nie tak odległych czasach mojej babci kobieta przechodziła całe życie nie wiedząc, co to spodnie. Ja w każdym razie nie pamiętam babci inaczej niż w sukni. I komu to przeszkadzało?

Niektórzy twierdzą, że wiek XIX "pośliznął się" i skończył dopiero w 1918 r. Wtedy nastąpiło radykalne przewartościowanie w rozwoju cywilizacji, techniki, w mentalności ludzi, w ich stosunku do tradycji. Kobiety się wyemancypowały, zaczęły zarabiać, jeździć automobilami, palić, tańczyć lambethwalka. Moda musiała temu wyzwaniu sprostać. Zniknęły gorsety, tiurniury, fryzowane żelazkiem loki... Pojawił się typ chłopczycy - kobiety krótko ostrzyżonej, o prostych włosach, w workowatej sukni-koszulce tuż za kolano. Ale jeszcze ciągle w sukni! Prawdziwy cios damskiej modzie damskiej zadały lata sześćdziesiąte, które wymyśliły młodzież - wcześniej nie było młodzieży. Chłopiec tak długo jak nosił krótkie spodnie - był dzieckiem, ale w dniu, kiedy włożył spodnie długie - zostawał od razu dorosłym, wierną kopią papy. Kiedy oglądam zdjęcia z lat trzydziestych - wszyscy mężczyźni wydają mi się bez wieku, tacy sami. Wszyscy mają garnitury i trzewiki. Za to kobiety są kobiece i nie sposób pomylić płci.

Wraz z wynalezieniem młodzieży wynaleziono **damską modę nijaką** - dwupłciowe dżinsy, obojniacze kurtki, uniseksualne podkoszulki i androcyniczne trampki. Całe życie to noszę, nie umiem się obyć bez spodni, a jednocześnie zżymam się na to bezduszne rozmydlenie płci. Spodnie i płaskie obcasy tak mnie rozleniwiły, że już mi niewygodnie w szpilkach, już mi przeszkadzają falbany, już bym nie umiała chodzić w halce...

I wreszcie **damska moda męska** - mnóstwo tego w żurnalach. Nawet Włosi ulegli presji, Włosi - fanatycy kobiecości. Modelki w ciuchach argentyńskich "gauchos" albo w garniturach "tenis" z czasów prohibicji, w uniformach mundurowych najróżniejszych epok i formacji, to znów przebrane za kowboja, za rockersa, za hells'angels... Czasem w smokingu, fraku, trenchu, a nawet w śmiesznym wdzianku, jakie nosili Beatlesi na początku kariery. Żadnej epoki nie oszczędzono, projektanci zapożyczają nawet z baroku, modne są mozartowskie fraki i żaboty. Wszystko to są wariacje na temat mody męskiej. Naturalnie wariacje opatrzone damskimi atrybutami - dużo biżuterii, jakieś szale, nakrycia głowy, fryzury, obcasy... Niemniej dominuje surowa stylistyka męska. Bardzo dużo skór i czerni. Ponadto te męskie kobiety są upozowane na wampy - bezczelne, dominujące, aroganckie i bardzo seksualne. Wiadomo - schyłek wieku, epoka dekadencji!

A za osiem lat - wszystko od nowa? Tylko jakie będzie to - "od nowa"? Giezło z lnu, kołowrotek i witka do pasania gąsek? Co wolicie?

SZPILKA

MIZIOŁKÓW

PONIEDZIAŁEK

Jutro rodzice obchodzą rocznicę ślubu. Papiszon w panice, bo powinien się wykazać, a nie wie jak. Jeśli uwierzyć reklamie w TV - obchody rocznicy ślubu polegają na tym, że żona kupuje mężowi koszulę, a mąż przygotowuje okropnie tłustą kolację i tapla się w oleju i tłustych sosach. Papiszon zdesperowany radził się nawet Kaśki, co zrobić dla mamy. Kaszydło przytomnie doradziło mu laurkę. Obawiam się, że Mamiszona trudno będzie zadowolić laurką. Tata wybiegł po jakiś kosztowny drobiazg.

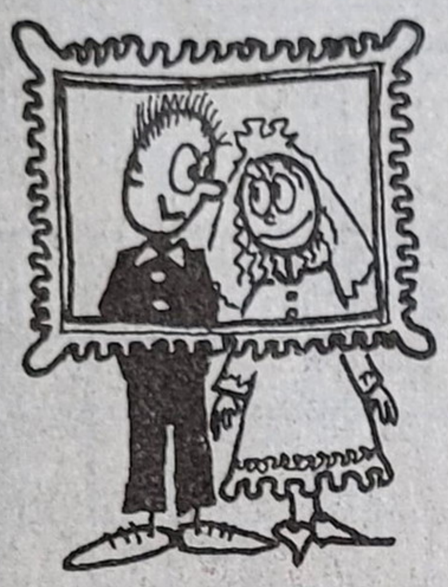

WTOREK

Kosztowny drobiazg okazał się parą biletów do teatru na "Metro". Rodzice przed chwilą wyszli. Mama zadowolona, wystrojona, w nowych butach. Papiszon dumny, że tak sprytnie wyłgał się od gotowania kolacji. Ledwo drzwi się zamknęły za starymi, już Potwory zaczęły wrzeszczeć w swoich łóżkach - jedna chce siku, druga chce pić! Kazałem im się wypchać. Czy ja wyglądam na baby-sittera?

ŚRODA

Miśka powiedziała Fifie, że Buba słyszała jak Patrycja mówiła do Kaśki, że Beata powiedziała Halinie, że ja jestem przystojny. Nadałem zwrotną pocztą pantoflową, że KAŻDY jest przystojniejszy od tego kolesia, który czeka na nią codziennie pod szkołą! Na matmie Beata przysłała mi kartkę z jednym słowem - "AROGANT". Na koniec palnęła, że ona oczywiście nie jest pewna, ale słyszała jak Kryśka mowiła Bubie, że Beata powiedziała, że ten facet to jest jej daleki kuzyn, a w ogóle to ona go nie prosiła, żeby przychodził. Po lekcjach faceta nie było. Postałem chwilę pod szkołą. Beata wyszła z gromadą chichoczących bab. Nic mnie tak nie wkurza jak te babskie chichoty.

CZWARTEK

Beata przysłała mi przez Patrycję pamiętnik, żebym się wpisał. Przedtem wpisali się - Kuczmierowski, Piroman, Fifa, Zarazek, a nawet przerośnięty Mikuś... Czy ona zakłada klub swoich fanów? Chłopaki nieźle się wygłupili, Zarazek wkleił swoje zdjęcie, a Kuczmierowski napisał nawet wiersz - same wybitne rymy - bzy... sny... łąki... pąki. Niedoczekanie, żebym robił z siebie idiotę.

PIĄTEK

Zapytałem mamę, czy jej zdaniem jestem przystojny? Odpowiedź wydawała mi się oczywista, tymczasem mama zaczęła kręcić i zapewniać mnie, że uroda nie jest najważniejsza, a już na pewno nie u mężczyzn. Patrycja kiedyś powiedziała, że z profilu wyglądam zupenie jak Clint Eastwood. Z przodu trochę mniej, bo uszy mi odstają... Mama nazwała mnie "interesującym". Zdaje się, że to rodzaj jałmużny, tak jak o brzydkich dziewczynach mówi się "sympatyczna". Po lekcjach odprowadziłem Beatę do domu. Cały czas odwracałem się do niej profilem. Ona zbiera plakaty NKOTB. O rany, jak można tego słuchać? Przez chwilę wydawało mi się, że tracę czas. Ale poza tym ona jest O.K.

SOBOTA

Napisałem wiersz do pamiętnika Beaty. Zostało trochę pustego miejsca, więc wkleiłem swoje zdjęcie - nie widać na nim uszu, bo jestem w czapce.

NIEDZIELA

Idę z Beatą na lodowisko. To był jej pomysł, ale męczy mnie przekonanie, że robię świństwo Piromanowi. Od dawna namawiał Beatę, nawet pożyczył w tym celu "hokeje" od brata, ale ona nie chciała. Papiszon pożyczył mi swój zielony szalik i dał kasę na bilety. Przy okazji nie obyło się bez głupich komentarzy Kaśki, że jestem zakochany... Też coś! Czego ich uczą w tym przedszkolu?...

J. OLECH
Rys. M. Jasny

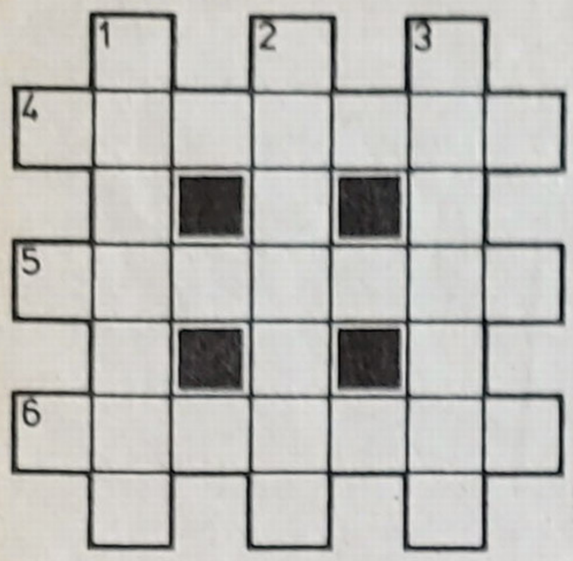

KRZYŻÓWKA

Wszystkie odgadywane wyrazy mają jednakową literę początkową.

POZIOMO:

4) trzymasz w nim ołówek, długopis, gumkę, 5) polski taniec narodowy lub samochód naszej produkcji, 6) służy do przypinania papieru do drzewa, tektury; pluskiewka.

PIONOWO:

1) kwiat ogrodowy; peonia, 2) osoba będąca poprzednikiem w rodzinie lub czoło chodnika w kopalni, 3) dla dzieci - kupowane w kiosku.

JEDNAKOWE KWADRATY

Na rysunku znajdują się trzy kwadratowe pola, których wnętrze jest jednakowe. Czy potrafisz wyszukać je w ciągu 3 minut?

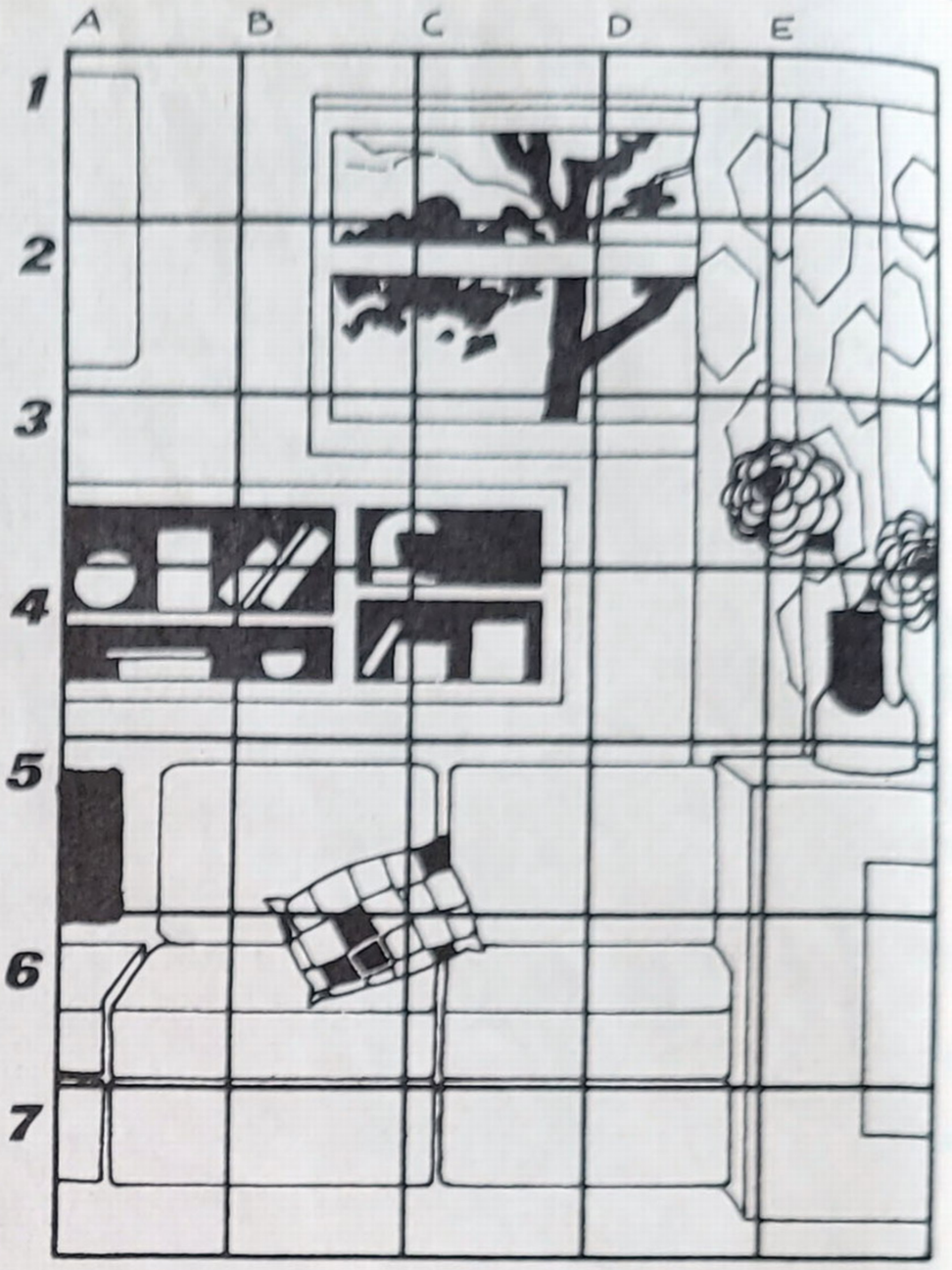

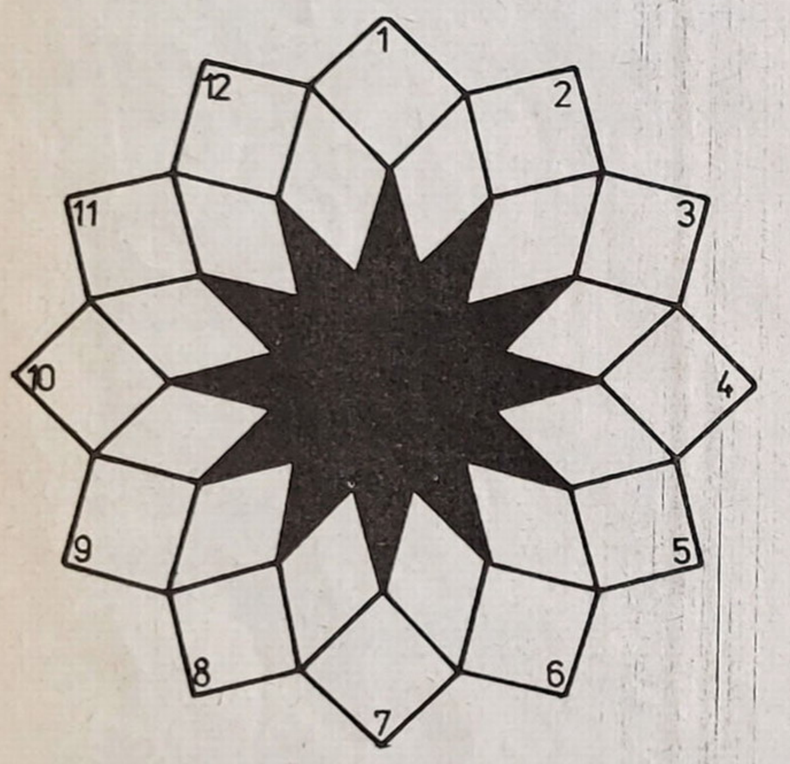

* ROZETA TRZYLITEROWA

Odgadnij 6-literowe wyrazy o podanych znaczeniach i wpisz je do diagramu, tak aby w każdym polu znalazły się trzy litery. W rozwiązaniu podaj tylko wyrazy wpisywane prawoskrętnie.

PRAWOSKRĘTNIE:

1) bławatek, 2) tkanina używana na nakrycia stołów, do produkcji fartuchów, pokrowców, 3) pomieszczenie między stropem a dachem, 4) wystawiana w teatrze, 5) nudne pouczanie, upominanie; reprymenda, 6) staromodny mebel do przechowywania bielizny, części ubrania i drobiazgów, 7) zespół cech składających się na czyjąś powierzchowność, 8) latem bywa słoneczna, zimą - mroźna, 9) lichy, zabiedzony koń, 10) sąsiaduje z USA, 11) pod pierwszym piętrem, 12) część diagramu krzyżówki.

LEWOSKRĘTNIE:

1) "... Puchatka", 2) mitologiczny pies trzygłowy, strzegący bram Hadesu, 3) przeciwieństwo zysku, 4) cios zadany szablą, szpadą, 5) zastępuje włosy, 6) lewa lub prawa w sercu, 7) to, co komuś dogadza, 8) sąd, opinia o czymś, 9) strata materialna lub moralna, 10) może na niej usiąść kilka osób, 11) uroczysty przegląd wojsk połączony z defiladą, 12) na szczycie wulkanu.

* ROZETA ZOOLOGICZNA

PRAWOSKRĘTNIE:

1) ... choinówka - motyl, którego gąsienice żerują na igliwiu sosny (albo pójdźka), 3) leśny ssak o smukłym ciele, sierści rudawej w lecie, brunatnoszarej w zimie, 5) największa małpa człekokształtna, 7) ptak drapieżny używany do polowań, 9) motyl o ubarwieniu czerwonobrunatnym z pawimi oczkami na skrzydłach, 11) ptak z czubkiem na głowie, 14) leśny rogacz, 15) owad żyjący nad wodami.

LEWOSKRĘTNIE:

2) ptak, który stale wybierał się za morze, 4) buduje gniazda w kominach, 6) barwnie upierzony ptak gnieżdżący się w norach wygrzebanych w pionowych urwiskach, 8) bielinek kapustnik lub rusałka, 10) hodowany w Azji, a także w płd.-wsch. Europie jako zwierzę pociągowe oraz ze względu na mięso i skórę, 12) ptak z rodziny siewek, 14) kozodój (wśród ptaków), 16) przedstawiciel rzędu wielkich ssaków morskich. Dla ułatwienia podajemy pierwsze litery odgadywanych wyrazów (w kolejności alfabetycznej): B, D, G, J, K, K, L, M, P, S, S, S, S, W, W, Ż.

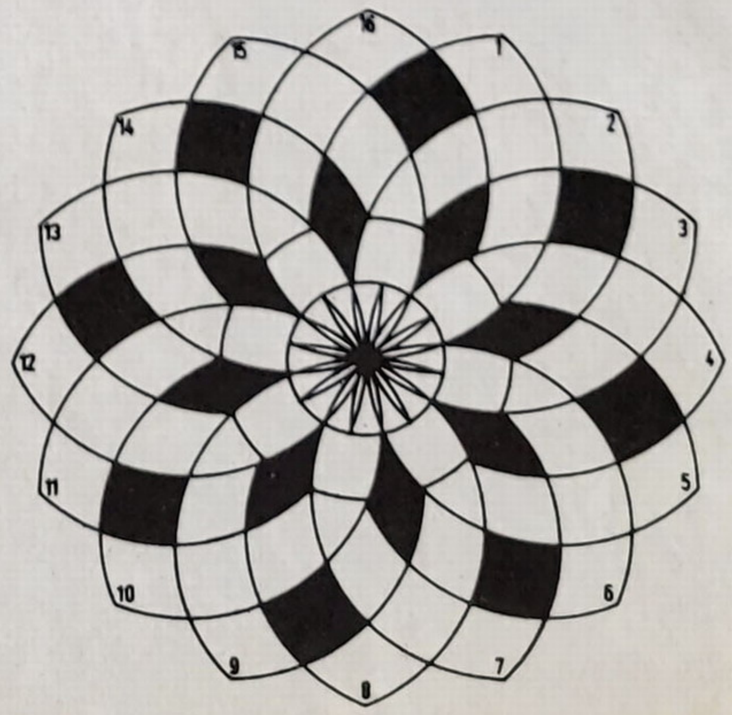

ABRAKADABRA

Autor: Stanisław Bisko oraz wg „Eureki" i „KIH".

JEDNAKOWE OBRAZKI

Wśród sześciu obrazków - na pierwszy rzut oka jednakowych - tylko dwa są identyczne. Które?

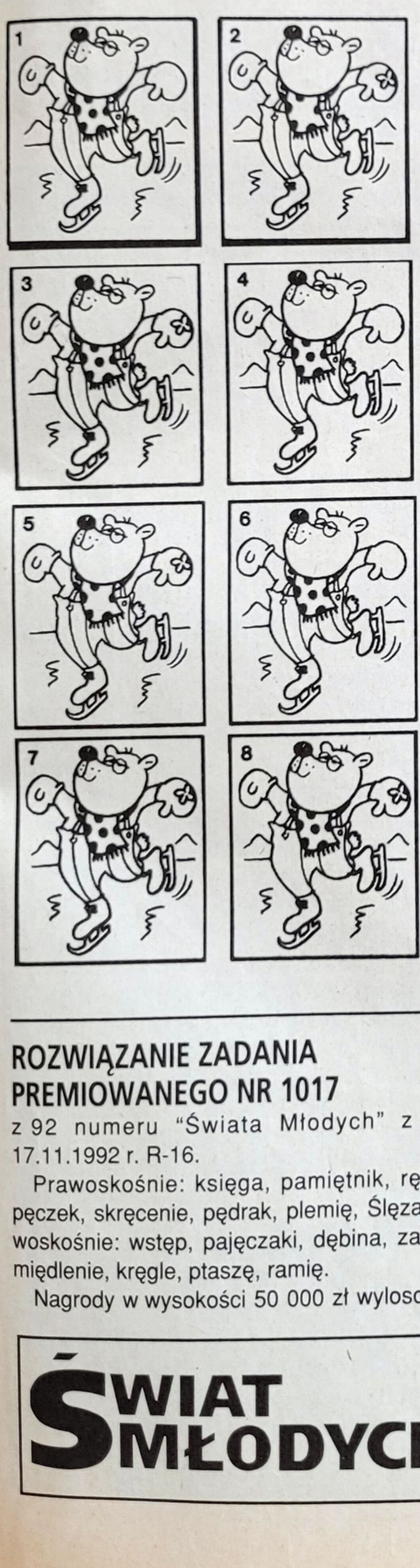

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 1017

z 92 numeru "Świata Młodych" z dnia 17.11.1992 r. R-16.

Prawoskośnie: księga, pamiętnik, rękaw, pęczek, skręcenie, pędrak, plemię, Ślęza. Lewoskośnie: wstęp, pajęczaki, dębina, zastęp, międlenie, kręgle, ptaszę, ramię.

Nagrody w wysokości 50 000 zł wylosowali: **Anna Bandzioch** - Zaborów, **Jarosław Dąbrowski** - Mielec, **Jakub Kamil Eliasz** - Koźmin, **Jolanta Gazda** - Górna Wieś, **Przemysław Kmieć** - Opole, **Agata Kubasiewicz** - Konin, **Zbigniew Kuśmieruk** - Goleniów, **Aleksander Lipko** - Stargard Szczeciński, **Justyna Mikusz** - Zagwiździe, **Weronika Skrzypiec** - Koczała.

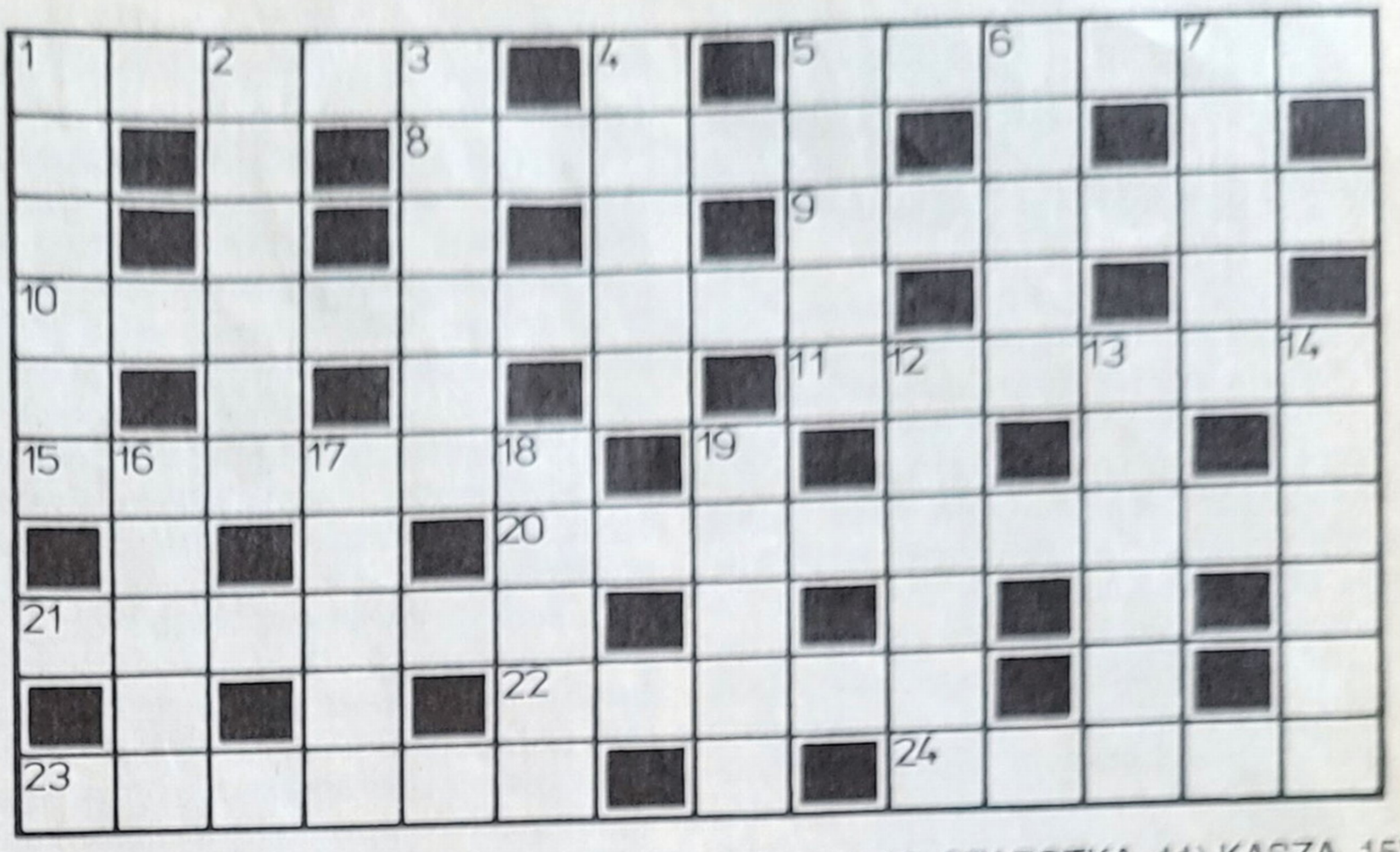

KRZYŻÓWKA 2

Do każdego z podanych słów dopisz jedną literę (na początku, w środku lub na końcu), a powstałe w ten sposób nowe wyrazy wpisz do diagramu.

POZIOMO:
1) KOKS, 5) KAPKA, 8) WADA, 9) TRAWA, 10) SZAROTKA, 11) KASZA, 15) MONIT, 20) ROZRYWKA, 21) LAURA, 22) KRAN, 23) TARAN, 24) TUSZ.

PIONOWO:
1) KRASA, 2) KOLNO, 3) SALKI, 4) KARA, 5) KASK, 6) DRES, 7) KAWA, 12) FRONT, 13) ZAWIS, 14) KLARA, 16) MARA, 17) NOMA, 18) TRAK, 19) BURA.

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 1018

z 93 numeru "Świata Młodych" z dnia 21.11.1992 r. ROZETA ANAGRAMOWA. R-15.

Prawoskrętnie: pielucha, pianista, pastorał, przetwór, wygnanie, kamionka, miecznik, prototyp, szczutek, rysownik, pustynia, przesada, lotniarz, przywara, patronka. Lewoskrętnie: barykada, kiermasz, sielanka, karnacja, groteska, symetria, karnawał, milioner, tracenie, szatynka, wyrzutek, autostop, bratanek, Kopernik, oranżada.

SZYFROGRAM. Mała niecierpliwość burzy wielkie plany.

Nagrody w wysokości 50 000 zł wylosowali: **Ewelina Bereś** - Tarnów, **Monika Cielecka** - Ostrowiec Świętokrzyski, **Emilia Cieślakowska** - Łódź, **Grażyna Dąbrowska** - Zalesie Górne, **Sławomir Kędziorski** - Ostrów Wielkopolski, **Marcin Mistur** - Tarnów, **Sylwia Motyka** - Trześń, **Renata Prymas** - Lublin, **Grzegorz Śladowski** - Jarzmanowice, **Maciej Żyła** - Szamocin.

ROZWIĄZANIA Z POPRZEDNIEGO NUMERU

LABIRYNT. 2. KRZYŻÓWKA. Poziomo: Wigilia, opłatek, Mikołaj. Pionowo: ciapki, mikado, litera. Z LOGIKĄ NA TY. 3.

POŁĄCZ PUNKTY!

Jeżeli rozwiązałeś już pozostałe zadania i łamigłówki dzisiejszej Abrakadabry, możesz w nagrodę za wytrwałość narysować sobie obrazek. Wystarczy w tym celu połączyć linia-

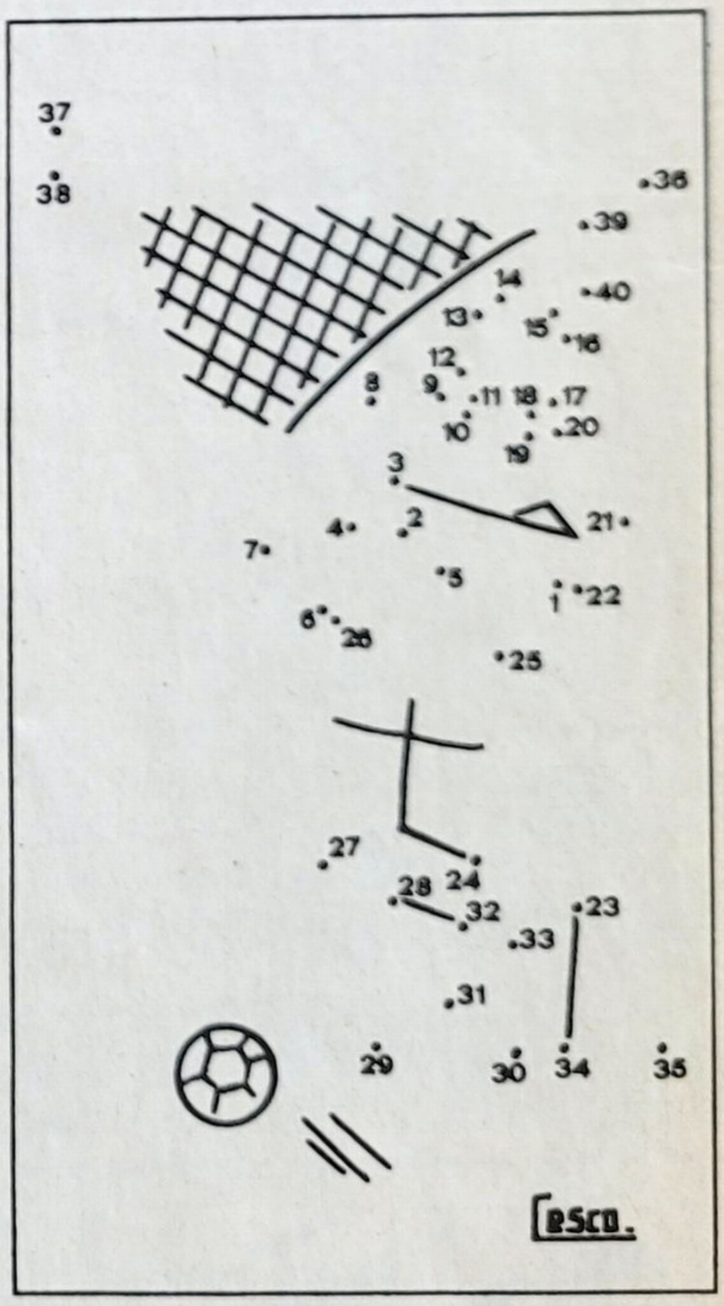

ŚWIAT MŁODYCH

Redaguje zespół. Adres redakcji: ul.Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telefon 628-56-18: fax 29-21-42: telex: 813658. WYDAWCA: „Świat Młodych" S.A. Konto bankowe: Bank Creditanstalt S.A. w Warszawie nr 654997-11507001. **Ogłoszenia przyjmuje redakcja - tel./fax 29-21-42.** Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
ŁAMANIE, MONTAŻ I WYCIĄGI BARWNE: „Protea-Graf" Spółka j.v., Warszawa, ul.Wiertnicza 32. DRUK: DHW Vega, Warszawa, ul.Konstruktorska 3a.

Ukazuje się od 1949r.
Nr 2(5036)
Tygodnik
Nr indeksu 320218
PL ISSN 0137-9321

KĄCIK PRZYJACIÓŁ

Jestem wesołą piętnastolatką spod znaku Byka. Kocham Williama Axla Rose'a i Slesha, czyli Guns N'Roses. Lubię też Stare Dobre Małżeństwo i Sztywny Pal Azji, nie gardzę innymi rodzajami muzyki. Szukam przyjaciół na dobre i na złe. Człowieki! Piszcie, a ja oprócz listów oferuję również przyjaźń. Foto mile widziane. **Monika Musiałkowska, ul. M.Curie-Skłodowskiej 5/11, 65-001 Zielona Góra.** ● Mam 15 lat i jestem szatynką o niebieskich oczach. Kocham dobrą muzykę i sport. Kto ma ochotę napisać do mnie parę słów, niech pisze. Pa. **Asia Stasiuk, ul. Wolności 49/3, 81-327 Gdynia.** ● Jestem szaloną piętnastolatką. Mam zielone, kocie oczy i brązowe włosy. Kocham przyrodę, wszelkiego rodzaju sporty i wysportowanych chłopców. Cenię odwagę, poczucie humoru i ambitnych ludzi. Z niecierpliwością czekam na listy. Odpiszę na każdy! **Krystyna Stolarska, ul. Żołnierska 18, 42-431 Zawiercie-Bzów.** ● Wita wszystkich wesoła trzynastolatka o blond włosach, niebieskich oczach i 156 cm wzrostu. Bardzo lubi NKOTB, zwierzęta i czytanie dobrych książek. Musicie złamać choć kilka długopisów pisząc do niej, a ona odpisze na te listy, w których znajdzie znaczki na odpowiedź. **Anna Motyl. ul. Drożyska 80, 31-988 Kraków-Nowa Huta.** ● Mam prawie 13 lat. Interesuję się geografią, biologią i ekologią, kocham podróże. Słucham wszystkiego, od popu do metalu. Przepadam za melodiami z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Lubię się śmiać i czytać książki Verne'a, Curwooda, Londona. Chciałabym korespondować ze wszystkimi, bez względu na wiek, płeć i narodowość. Uczę się angielskiego i niemieckiego. Jeśli ktoś ma podobne lub całkiem odmienne zainteresowania, niech napisze. Odpowiem! **Anna Masłoń, ul. Kościuszki 22, 42-300 Myszków.** ● Jestem przeciętną czternastolatką. Mam blond włosy sięgające poniżej pasa i niebieskie oczy. Lubię płatać figle. U ludzi cenię szczerość, bezinteresowność, poczucie humoru. Uwielbiam koszykówkę i dobrą muzykę. Nie lubię szpanu i wywyższania się. Postaram się odpisać na każdy list. Zdjęcia mile widziane. **Justyna Pietras, Hutki 52a, 32-329 Bolesław, woj. katowickie.** ● Jestem trzynastolatką spod znaku Koziorożca. Kocham konie, psy, koty, NKOTB i Bryana Adamsa. Kocham ich muzykę. **Paulina Lewandowska, ul. Słoneczna 1, 62-073 Ruchocice, woj. poznańskie.** ● Pisze do Was szalona jedenastolatka uwielbiająca szybkie pojazdy, zwierzęta, malarstwo, metal i długie wycieczki konne. Chcesz wiedzieć więcej? Napisz! Mile widziany znaczek na odpowiedź.● Mam 12 lat. Od roku jestem unieruchomiona - mam paraliż nóg. Słucham M. Jacksona, Tiny Turner i Lionela Richie, czasami Queen. **Ewa Szymankiewicz, os. Pod Lipami 8/46, 61-635 Poznań.** ● W pewnym mieście czeka na Wasze listy czternastoletnia brunetka spod znaku Wodnika. Lubi Guns N'Roses, Metallikę i kudłatego Alfa. Ma nadzieję, że ktoś do niej napisze. **Anna Kotlarczyk, ul. Malchera 21/5, 44-335 Jastrzębie, woj. katowickie.** ● Mam 13 lat i szukam przyjaciół, z którymi mogłabym korespondować. Interesuję się sportem, muzyką rap i zespołem Mr Big. Kocham zwierzęta, zwłaszcza psy i jeże. Dziewczyny z klasy śmieją się ze mnie, ale nie wiem dlaczego. Mam nadzieję, że mimo wszystko znajdę przyjaciół. **Katarzyna Piątkowska, ul. Kopernika 30 m 40, 95-050 Konstantynów, woj. łódzkie.**

GIEŁDA

● IDOLE: Poszukuję plakatów Guns N'Roses. W zamian oddam plakaty Genesis, Pet Shop Boys, U2, Kim Bassinger, Army of Lovers, Right Said Fred, Mr Big, Shanice, Presleya i plakaty bohaterów "Dynastii". **Iwona Kasprzyk, ul. Ceglana 11a/5, 74-225 Trzcińsko Zdrój, woj. szczecińskie.**● Poszukuję tekstów piosenek różnych wykonawców - mogą być po polsku i angielsku. W zamian oferuję wszystko o Twoim idolu. **Lucyna Pyterek, ul. Piłsudskiego 24/12, 70-463 Szczecin.** ● Odsprzedam tanio materiały z "Brava" niemieckiego o Roxette, A-HA, NKOTB, Jasonie Donovanie, Julii Roberts, Madonnie, Michaelu Jacksonie itp., lub wymienię je na materiały o Scorpionsach, Metallice, GN'R z zagranicznych czasopism. Mogę je także oddać za "Zarzewie", "Na Przełaj", "Rock and Roll", "Pop i rock". **Agnieszka Waciak, ul. Grunwaldzka 52/1, 57-700 Przemyśl.** ● Poszukuję wszystkiego, co dotyczy Queen. W zamian oferuję plakaty NKOTB, Andre Agassiego, Dr. Albana, Turbo B, Slasha, Double You, Metalliki, Julii Roberts, Erasure. Mam również teksty Erasure, M. Jacksona i dużo wiadomości o NKOTB, Ugly Kid Joem, M. Jacksonie. Mam też adresy J. Donovana, M. Douglasa, C. Oxenberg, Chucka Norrisa, Joego McIntyre'a. Sprzedam lub wymienię komiksy: "Batman" 8/91, "Donald Duck" 1/92, "Różową Panterę" 1/92, "Tytusa, Romka i A'Tomka" ks..X. Proszę o znaczek na odpowiedź. **Aleksandra Salwa, ul. Puszczyka 10 m 34, 02-777 Warszawa.** ● Poszukuję wszystkiego o J.C. van Dammie, C. Norrisie, S. Seagalu i M. Dudikoffie. W zamian oferuję plakaty NKOTB, Madonny, Queen, M. Praeda, Nirvany, M. Jacksona. Proszę o znaczek na odpowiedź. **Maciej Jadżym, ul. Wojska Polskiego 35, 64-950 Krzyż Wielkopolski, woj.pilskie.** ● Poszukuję wszystkiego, co dotyczy zespołu Bon Jovi, nawiążę również kontakt z jego fanami. Nie mam nic na wymianę. Proszę o znaczek na odpowiedź. **Sylwia Siwicka, ul. Antoniukowska 26/36 m 65, 15-845 Białystok.** ● Jeśli masz plakat Julii Roberts z dodatku do "Popcornu" "Poster" - proszę, przyślij mi go. Poszukuję również innych plakatów mojej idolki. W zamian oferuję plakaty Iron Maiden, Eltona Johna, Freddiego Mercury'ego, U2 i plakaty Nirvany, NKOTB, Michaela Jacksona, Genesis, Andre Agassiego, Bryana Adamsa, Mr Big, Queen, Val Kilmera (w roli Jima Morrisona), Right Said Fred, Guns N'Roses, Army of Lovers, Roxette, Kevina Bacona i innych. **Michał Chojnacki, ul. Ogrodowa 24, 06-565 Narzym.** ● Poszukuję wszystkiego, co dotyczy NKOTB, Roxette i Madonny. W zamian odstapię wszystko, co mam o innych piosenkarzach i aktorach. Mam 508 plakatów, znajdą się też wycinki z gazet. Proszę o znaczek. **Dorota Kwapisz, os. Na Stoku 16/12, 25-408 Kielce.** ● Zbieram wszystko, co dotyczy Roxette. Na wymianę mam kilka plakatów ze "ŚM", mogę też zapłacić. Proszę o znaczek i kopertę na odpowiedź. **Agata Kmita, ul. Ugorek 10b/29, 31-456 Kraków.** ● Za plakaty Michaela Jacksona, J.C. van Damme'a i Metalliki (szczególnie zależy mi na ogromnym plakacie z "Popcornu" przedstawiającym Jacksona na granatowym tle) oddam plakaty Roxette, DM, GN'R, Scorpionsów, Genesis, B. Adamsa, K. Costnera, J. Roberts, Sandry, Madonny, Jennifer Rusch, Samanthy Fox, Sabriny i wielu polskich rockowych zespołów i wykonawców. Uczciwość gwarantowana. **Agnieszka Kawala, ul. Czarnieckiego 15, 42-470 Siewierz.** ● Poszukuję wszystkiego o NKOTB i Jordanie. W zamian oferuję plakaty i informacje o GN'R, Scorpionsach, Roxette, Metallice, Queen, Freddiem Mercurym, Genesis, Army of Lovers, Pauli Abdul, Sandrze, Bryanie Adamsie, Beatlesach, Tinie Turner, Simply Red, Cher, Kim Wilde, Kris Kross, Whitney Houston, Nirvanie, Madonnie, DM, Markym Marku, Hammerze, Dr. Albanie, Prinsie, Shanice, Mr. Big, G. Michaelu i informacje o bohaterach "Dynastii" i "Santa Barbary". **Dorota Kiewro, ul. Dzierżyńskiego 8g/1, 69-220 Ośno Lubuskie, woj. gorzowskie.** ● Poszukuję wszystkiego o Madonnie. W zamian oferuję materiały o DM, Roxette, NKOTB i GN'R. Proszę o znaczek. **Ewa Mateuszów, ul. Daszyńskiego 23/2, 55-300 Środa Śląska, woj. wrocławskie.** ● Poszukuję materiałów o amerykańskim futbolu i rugby. W zamian oddam plakaty Queen, S. Stallone, Tiny Turner, NKOTB, Patricka Swayze, Roxette, Nirvany, Jordana Knighta, Johna Jamesa, Dominique i Alexis. **Michał Paszkowski, os. Batorego 15/15, 64-300 Nowy Tomyśl, woj. poznańskie.** ● Za wiadomości i zdjęcia o NKOTB i Roxette oddam wszystko o Sandrze, Julii Roberts, Michaelu Jacksonie, Army of Lovers i wielu innych. Szczególnie zależy mi na układance z "Brava" o NKOTB. **Janina Oszusk, Wronów 5, 46-087 Skoragoszcz.** ● Za wszystko o GN'R i Queen (szczególnie o Axlu i Freddiem) oddam plakaty Alfa, Madonny, Donovana, Kylie Minogue, Bruce'a Willisa, Scorpionsów, M. Jacksona, Hammera, Kim Wilde, Dr. Albana, Whitney Houston, Kris Kross, Turbo B, Jona Bon Jovi, Johna Kocinskiego, Stinga, Nirvany, Double You, Bryana Adamsa, Erasure, Metalliki i Roxette. Odstąpię też informacje o Metallice, Mr Big, Emigrantach, Tomie Cruisie, Genesis,Londonbeat, Shanice, Dr. Albanie, Kris Kross, Skid Row, Army of Lovers, Defie Leppardzie, Erasure, Double You, TOP ONE i list gończy Metalliki. **Piotr Jakubowicz, ul. Marcinkowskiego 22/3, 64-000 Kościan.**

Pierwszeństwo druku mają ogłoszenia z dołączonymi ośmioma drukowanymi obok kuponami.

BUNT KRASNOLUDKÓW (24)

Scenariusz KONRAD T. LEWANDOWSKI Rysunki: SZARLOTA PAWEL

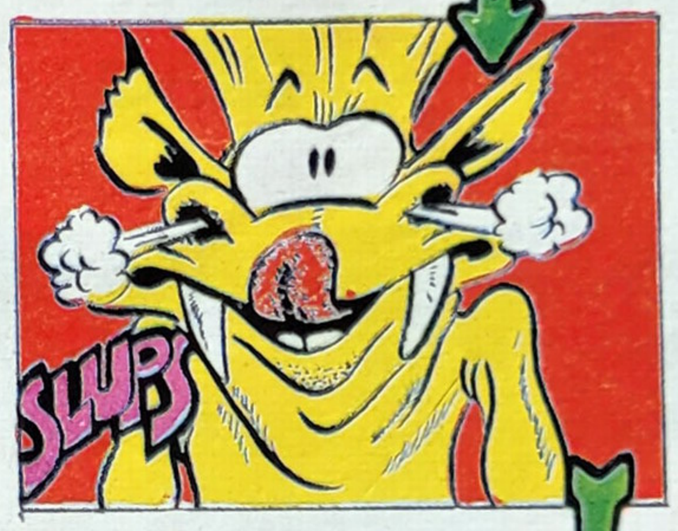

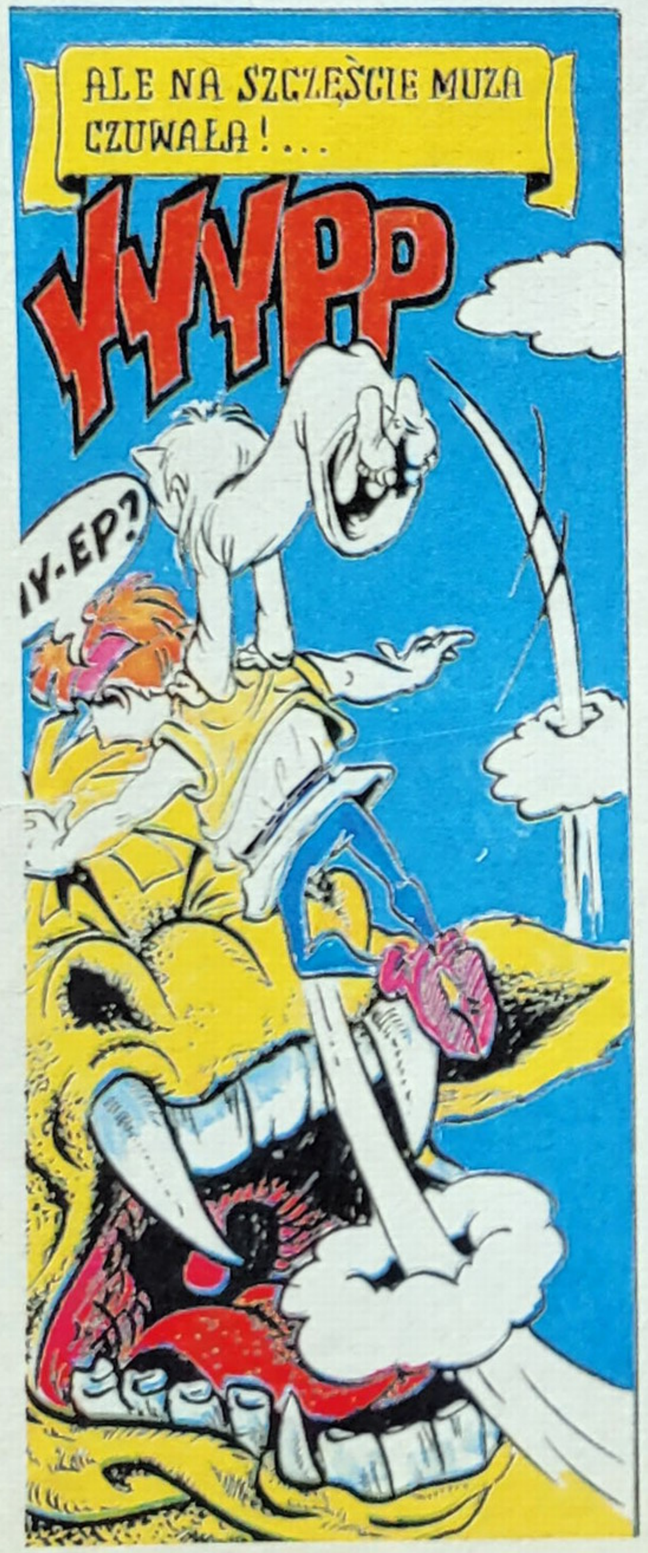

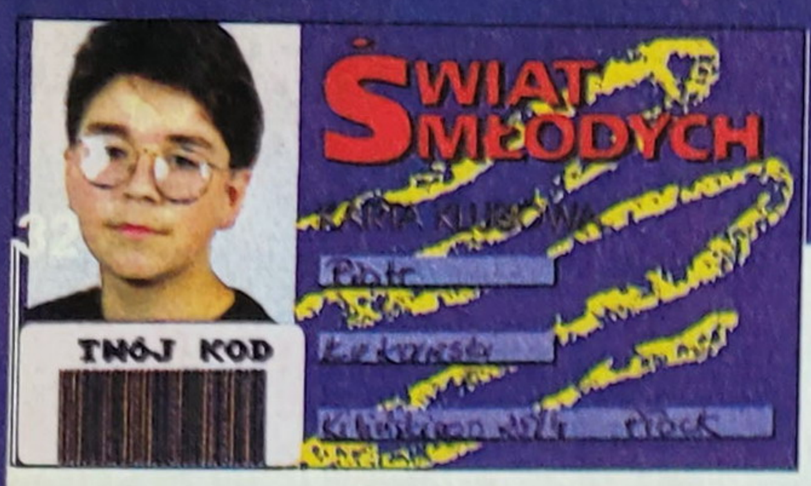

KLUB ŚWIATA MŁODYCH

SUPERNAGRODY

Porównaj kod paskowy swojej Karty Klubowej z wydrukowanymi poniżej. Jeśli są identyczne - zawiadom nas natychmiast, a sam wybierzesz sobie nagrodę o wartości MILIONA złotych. Fundatorem co drugiej nagrody jest PZU SA.

XIII

XIV

UBIORY SPORTOWE

treningowe, rekreacyjne
renomowanych firm kupisz
ze zniżką 10%
w następujących sklepach:
Olsztyn - Dom Handlowy (stoisko 28), ul. Piłsudskiego 46,
Kraków - **"Maks"**
Centrum Sportu,
ul. Zyblikiewicza 2,
Płock - "Eksklusiv Shop",
ul. Tumska 10, **Warszawa - Soeko** - ul. Jana Pawła II 41a
i 45a (pawilon 4 i 49),
Toruń - "Multi Sport",
ul. Chełmińska 21, **Sopot** -
ul. Bohaterów Monte Cassino 5.

ZAPRASZAMY KLUBOWICZÓW DO SKLEPÓW SPORTOWYCH W CAŁYM KRAJU!

PUMA MAGIC STARS

SKLEP ANTYLOPA

Warszawa, ul. Marszałkowska 68, oferuje doskonałej jakości sprzęt sportowy i ubiory firmy PUMA i SALOMON. Zniżka dla klubowiczów - **15%**.

RANDALL GROUP

Firma Andrzeja Grubby
zaprasza
do swoich sklepów:
Wrocław -
ul. Łaciarska 4,
Gdynia -
ul. Meissnera 1
poleca
znakomity
sprzęt
do tenisa
stołowego,
badmintona
i tenisa
ziemnego firm: STIGA,
NITTAKU, DONNAY, BUTTERFLY.
Dla klubowiczów zniżka **10%**.

GASPORT

ZGŁOSZENIE UCZESTNICTWA W KLUBIE "ŚWIATA MŁODYCH"

Zgłaszam uczestnictwo w KLUBIE "Świata Młodych" w roku szkolnym 1992/1993.
Imię i nazwisko .....
Szkoła nr ..... **w** ..... **klasa** .....
Adres .....
Data urodzenia .....
Do karty zgłoszenia załączam zdjęcie o wymiarach 29 x 38 mm.
Załączam dowód wpłaty 10 000 zł na koszty wykonania KARTY KLUBOWEJ.
Podpis
Wpłata na konto: Bank Creditanstalt S.A. w Warszawie, 654997-11507001.
Adres "ŚM": ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, dopisek na kopercie: KARTA KLUBOWA

Jeśli wypełnisz zgłoszenie do klubu i wpłacisz 10 tys. złotych - zostaniesz posiadaczem legitymacji klubowej. Takiej jak ta na fotografii. Na każdej legitymacji znajduje się zdjęcia członka klubu, jego dane i jego kreskowy kod. Jeśli twój kod wygra w cotygodniowym losowaniu

SUPERNAGRODY,

zostaniesz posiadaczem cennego przedmiotu o wartości MILIONA złotych.